Należytość pocztowa opłacona gotówką WYDANIE V, IV,

Rok XVIII. Kraków, niedziela 18 sierpnia 1935 Nr. 2[illegible]6

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Dookoła kandydatur sejmowych i senackich

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 8. (Sin.). W dalszym ciągu w sferach politycznych zwracają uwagę, że przeważna część b. posłów z BB., która miala zapewnione kandydatury, przepadła i że z tego powodu wśród tych posłów wzrasta niezadowolenie. Niewiadomo jeszcze, jak wypadnie w Warszawie sprawa kandydatów w okręgu żydowskim, albowiem czynione są starania w kierunku zmuszenia niektórych kandydatów do wyrzeczenia się swoich pretensyj do kandydowania. Prawdopodobnie odpadnie trzech względnie czterech kandydatów. Przedstawiciel kombatantów oświadczył jednak, że nie zamierza się zrzec swej kandydatury, licząc widocznie na poparcie z zewnątrz.

Jak już podaliśmy, do Senatu powołani zostaną wszyscy b. premjerzy z wyjątkiem premjera Sławka, który zostanie marszałkiem Sejmu. Sprawa powołania p. Prystora na stanowisko marszałka Senatu nie została jeszcze zadecydowana. Krążą pogłoski, że zostanie on powołany na stanowisko premjera. Decyzja o nominacji senatorów zapadnie oczywiście dopiero po 15 września, t. zn. po ogłoszeniu rezultatu wyborów do Senatu.

Ułaskawienie „Tasiemki"

Warszawa, 17. 8. (Sin). Znany z działalności terorystycznej na Kercelaku członek Frakcji Rewolucyjnej Tasiemka-Siemiątkowski skazany na 3 lata więzienia, został decyzją p. Prezydenta ułaskawiony.

Weizmann uzależnia objęcie prezydentury od otrzymania szerokich pełnomocnictw

Rozmowy przedkongresowe w sprawie składu przyszłej Egzekutywy

Lucerna. 17. 8. (ŻAT) W ciągu dnia sobotniego toczyły się rozmowy o charakterze nieobowiązującym między różnemi ugrupowaniami w sprawie składu przyszłej Egzekutywy. Grupa ogólnych sjonistów już od 2-ch dni w sali lucerneńskiej omawia m. i. również sprawę powrotu dra Weizmanna na stanowisko prezydenta Organizacji, jeżeli zgodzi się on stanowisko to objąć. Dr Weizmann gotów jest podobno objąć stanowisko prezydenta, stawia on jednak pewne warunki, któreby mu dały szerokie pełnomocnictwa.

Kierownicy Światowego Związku Ogólnych Sjonistów dr Schmorak, dr Schwarzbart i Mossinsohn bawią już w Lucernie. — Obrady konferencji Weltverbandu rozpoczną się w niedzielę.

Delegaci Mizrachi nie są jeszcze w komplecie, gdyż wielu z nich nie zdążyło jeszcze przybyć z Krakowa.

Frakcja robotnicza rozpocznie swe obrady w niedzielę. Przywódcy lewicy są już w Lucernie za wyjątkiem Czertoka, który w poniedziałek przybędzie samolotem z Palestyny.

Delegacja Judenstaatspartei po odbyciu szeregu narad wydała komunikat, w którym sformułowała swe stanowisko wobec aktualnych zagadnień kongresowych.

W piątek wieczór gmach kongresowy został zamknięty i będzie ponownie otwarty w sobotę wieczór.

Lucerna, 17. 8. (ŻAT) Gmach wystawy sztuki w Lucernie, w którym obradować będzie XIX Kongres Sjonistyczny, jest gorączkowo przygotowywany do rozpoczynających się obrad. Sprawami organizacyjnymi kierują dr Ulman i dr Kahn. Z obrad Kongresu nakręcony będzie dźwiękowiec przez palestyńską wytwórnię filmową „Hakarmel". W poniedziałek oczekiwany jest w Lucernie przyjazd prez. Sokołowa.

Rozmowa Czertoka z zastępcą sira Wauchopea

Jerozolima. 17. 8. (ŻAT) Przed wyjazdem z Palestyny na Kongres kierownik polityczny Egzekutywy Agencji Żydowskiej Czertok przyjęty został na dłuższej konferencji przez generalnego sekretarza rządu palestyńskiego Halle, zastępującego nieobecnego Wysokiego Komisarza. Na konferencji omówiono szereg aktualnych zagadnień palestyńskich.

Na okres Kongresu utworzono prowizoryczne kierownictwo Egzekutywy Agencji Żydowskiej w Palestynie w skład którego weszli Ben Zwi i dr Rosenblüth.

Pierwszeństwo dla przygotowanych do rolnictwa emigrantów palestyńskich

Lucerna. 17. 8. (ŻAT) W piątek w południe nastąpiło zamknięcie światowej konferencji urzędów palestyńskich. Na konferencji w pierwszym rzędzie omawiano sprawy, dotyczące usprawnienia organizacji aliji, selekcji emigrantów, oraz działalności hachsza rowej. Posiedzenie końcowe konferencji było poufne. Konferencja powzięła szereg rezolucyj.

Jak się ŻAT-na dowiaduje, p. Grynbaum na posiedzeniu tem miał złożyć oświadczenie że na przyszłość chalucim o odpowiedniem przygotowaniu rolnem będą mieli pierwszeństwo przy przydziale certyfikatów wobec dawniejszych kandydatów chalucowych bez takiego przygotowania. Co do podziału certyfikatów w poszczególnych krajach będzie się brało pod uwagę wyszkolonych rolniczo emigrantów, którzy w każdym wypadku korzystać będą z prawa pierwszeństwa.

Zamiast wojewody — kasztelan krakowski?

Warszawa, 17. 8. (Sin.). W Warszawie krążą pogłoski o zamierzonem przemianowaniu urzędu wojewody krakowskiego na urząd kasztelana. Jest to narazie tylko projekt. Celem jego byłoby nawiązanie do tradycji Polski przedrozbiorowej, w której urząd wojewody był wprawdzie wyższy od urzędu kasztelana, jednakże najwyższym dostojnikiem w Senacie był kasztelan krakowski, który otrzymywał pierwsze miejsce przed wszystkimi wojewodami. Gdyby powyższy projekt został zrealizowany, godność kasztelana krakowskiego byłaby najwyższym szczeblem w hierarchii administracyjnej.

„Nowy Dziennik" na XIX. Kongresie

Z obrad XIX. Kongresu Sjonistycznego

który w najbliższy wtorek zbiera się w Lucernie, zamieszczać będziemy codziennie szczegółowe relacje telefoniczne, a nadto listy, reportaże, wywiady i wrażenia — pióra red. **Dra DAWIDA LAZERA**, który z ramienia „Nowego Dziennika" wyjeżdża do Lucerny. — Pozatem zamieszczać będziemy specjalne korespondencje kongresowe naszych współpracowników **red. Dra EZRIELA CARLEBACHA i A. ALPERINA**

W LUCERNIE „NOWY DZIENNIK" JEST STALE DO NABYCIA W GMACHU KONGRESOWYM . . . . .

Dramat młodego pokolenia

Kraków, 18 sierpnia.

Co roku przybywa krajowi pół miljona żołądków do nakarmienia. Co roku wchodzą kadry młodzieży w życie, szukając zarobku. Co roku odnawia się dramat młodego pokolenia.

Dawniej dramat ten miał podłoże filozoficzno - społeczne. Starsze pokolenia nie rozumiały młodzieży, wstępującej w życie bez rozczarowań i bez żółci a młodzież nie rozumiała starszego pokolenia, sfilistrzałego i pozbawionego kantów. Młody człowiek rzucał się w „wir życia", walczył o swe ideały, puszczał się na ryzyko. Nie chciał gnuśnieć w skostniałych formach bytowania, rozsadzał je i tworzył nowe. Z biegiem czasu stępiły się w tej walce wybujałości młodej duszy, upłynnione formy życia krzepły powoli, aż dalsze pokolenie młodzieży, wstępujące w życie nie wprowadzało nowej fermentacji.

Współczesny dramat młodego pokolenia ma podłoże ekonomiczne. Ideałem młodego człowieka, który ukończy szkołę, jest posada „rządowa" lub „samorządowa", ideałem młodego inżyniera jest posada w przedsiębiorstwie przemysłowem, ideałem lekarza jest posada, ideałem prawnika — jeżeli nie może dostać posady — jest synekura, możliwie najlepiej płatna i możliwie łatwa. Im bardziej jest młody człowiek oddalony od tego „ideału", tem większy przeżywa dramat, tem większe ma pretensje do starszego pokolenia, do życia. Nieporozumienia młodego i starego pokolenia nie wypływają już z „Weltschmerzu", ale z faktu „niesprawiedliwego" rozdziału dochodu społecznego, z faktu, że „brzuchaty aptekarz na prowincji" zarabia i gromadzi pieniądze, gdy młody farmaceuta nie ma posady, że stary adwokat ma pięć synekur, gdy młody aplikant musi dopłacać swemu patronowi za praktykę, że stary lekarz ma i posadę w szpitalu czy w ubezpieczalni i praktykę, gdy młody lekarz nie może zarobić nawet w charakterze pielęgniarza, że stary inżynier ma duże dochody, a młody inżynier musi zarabiać na chleb w akwizycji ubezpieczeniowej. Młodemu absolwentowi gimnazjalnemu kazano się zapisać do wyższej uczelni handlowej, aby się później przekonał, że w Polsce mamy „nadmiar" kupców, albo, że „handel jest skazany na zagładę". Fakultety prawnicze wypuszczają corocznie setki prawników, którzy już u progu życia przekonują się, że obrali zły zawód bo istnieje „nadprodukcja prawników". Medycy przekonują się, że istnieje „nadprodukcja lekarzy", inżynierzy, że „nadprodukcja inżynierów", filozofowie, że „nadprodukcja sił nauczycielskich".

Po szeregu lat ciężkich przygotowań do życia, po latach nadziei poprawy bytu sobie i swoim — przekonuje się młody inteligent, że jest człowiekiem niepotrzebnym, bo takich, jak on jest już „zadużo".

Uczniowie, kończący niższe uczelnie, średnie, czy też zawodowe, napotykają na ten sam los. Absolwenci szkół handlowych garną się na posady biuralistów, absolwenci szkół rzemieślniczych do pracy u majstrów rękodzielniczych. Wszędzie napotykają na zamknięte drzwi, wszędzie jest brak pracy.

Wieś jest przeludniona. Około 97 procent własności nieruchomej wiejskiej to gospodarstwa rolne do 20 hektarów, a blisko 65 proc. to gospodarstwa do 5 hektarów. Podstawą wsi jest zatem drobny rolnik. Gdy rolnik taki posiadający gospod. o przeciętnej wielkości 4 hekt. zechce podzielić to gospodarstwo między kilkoro swych dzieci rozlatuje się własność na atomy. Dalsze potomstwo nie może już liczyć na schedę. Zatomizowana własność rolna nie jest w stanie wyżywić rodziny chłopskiej. Przed wojną istniał wentyl emigracyjny. Najbardziej zaludniony obszar — b. Galicja, dawał największy odsetek emigrantów, szczególnie do Ameryki. Kto nie chciał opuszczać na stałe ojczystych stron, ten wędrował do Prus Wschodnich na roboty sezonowe, „na Saksy". Reszta odpływała do miast, których rozwój wchłaniał część nadmiaru ludności wiejskiej.

Dziś bramy emigracyjne są zamknięte na siedem spustów. Państwa są przesycone ludnością, mają własnych bezrobotnych, nie rozwijają się. Możliwości robót sezonowych skończyły się, a z Francji wracaja reemigranci, osiadając z powrotem na roli. Młodzież wiejska nie ma pracy.

Młodzież całego kraju nie ma pracy.

Według obliczeń prof. Szulca w roku 1929 ukończyło: lat 10 — 456 tysięcy osób, lat 9 — 617 tysięcy osób, lat 8 — 661 tysięcy osób.

Przeciętny wiek, w którym młodzież wstępuje na rynek pracy, jest 16 lat. Wszyscy zatem ci, którzy w roku 1929 skończyli 10 lat, wstąpią w bieżącym roku na rynek pracy. — Ponad 450 tysięcy młodych ludzi wyciągnie ręce po zarobek. W roku 1936 wejdzie na rynek pracy około 600 tysięcy osób, w roku 1937 wejdzie ich 660 tysięcy, w roku 1938 przeszło 700 tysięcy, w roku 1939 blisko 800 tysięcy, zaś w roku 1940 około 830 tysięcy.

Młodzi ludzie nie mają po największej części zrozumienia dla bezrobocia. Jak długo są w szkole, albo w domu, uważają fakt braku pracy u danej osoby za jej własną winę. — Wstąpienie na rynek pracy rozwiewa te złudzenia. Ale równocześnie u takiej bezrobotnej młodzieży budzi się zrozumiała gorycz do ludzi i świata za niedopuszczenie jej do spróbowania własnego losu, za odtrącenie jej usług i zepchnięcie do nizin parjasów bez umożliwienia jej skosztowania bodaj na krótki czas owoców własnej pracy. Kto z młodzieży jest dziś bardziej idealistycznie nastawiony, kto pragnie społeczeństwu zwrócić bodaj część kosztów, jakie ono łożyło na jego naukę i wychowanie — ten jeszcze bardziej napełnia się goryczą na myśl, że teraz dopiero spada na barki społeczeństwa, jako element nieprodukcyjny. Młodzież nie ma możności rozwinięcia swych ideałów, bo nie ma platformy materjalnej, z której mogłaby stacząć walkę o nie. Siły młodego pokolenia giną w zmaganiach się o materjalną podstawę życia, młody człowiek tęskni za spokojem zamiast za walką, traci naturę dynamiczną staje się życiowym starcem. Ryzyko, które było zawsze motorem przedsiębiorczości gospodarczej upadło. Nikt nie chce ryzykować swych sił, swego kapitału (jeżeli go posiada) i swego spokoju w walce konkurencyjnej. — Młody przemysłowiec tęskni do kartelu byleby nie musiał staczać walki konkurencyjnej, młody handlowiec szuka posady buchaltera, byleby jego pracodawca, a nie on starał się o dochody, młody prawnik chętnie poświęci całą swą karjerę adwokacką za zapewnioną posadę z pewnem minimum egzystencji, młody lekarz zostanie bodaj biuralistą za możność spokojnego życia.

Ryzyko jest dzieckiem wolnego współzawodnictwa. Współzawodnictwo jest dzieckiem liberalizmu gospodarczego. Niema u nas liberalizmu gospodarczego, niema współzawodnictwa. Ryzyko przepadło, rozpoczęła się gonitwa za posadami, za ustabilizowanem życiem, albo za ustabilizowaną wegetacją. Pęd do bogactwa, który jest drożdżami każdego gospodarstwa społecznego — ustał. — Nikt nie chce się bogacić przez ryzyko.

Rzemiosło jest skoncesjonowane, większość przemysłu jest skoncesjonowana, zawody wolne stają się zwolna zawodami koncesjonowanemi. Teren współzawodnictwa ścieśnia się, bo koncesje ograniczają je coraz węższym pierścieniem. Ramiona młodzieży, przyzwyczajone do prężności i szerokiego rozmachu, kurczą się, wiązane sznurem reglamentacji. Młodzież porzuca ryzyko, a szuka koncesji.

Młodzi ludzie, którzy urodzili się po wojnie zaczynają dopiero wstępować na rynek pracy. Narazie nie widać jeszcze tak silnego przypływu. Pełne roczniki młodzieży gotowej do pracy wstąpią dopiero w przyszłym roku i odtąd będą ciążyć na rynku pracy.

Dla tych młodych ludzi trzeba stworzyć możliwości pracy. Możliwości te muszą być prawdziwe i długotrwałe, a nie sztuczne i chwilowe, jak efemeryda sztucznej konjunktury niemieckiej. Młodzież musi wejść w atmosferę ryzyka, w atmosferę przedsiębiorczości gospodarczej, w atmosferę wolną od koncesyj i reglamentacji. Terenu pracy gospodarczej nie wolno ograniczać sztywnemi ścianami reglamentacji, bo w ten sposób dławi się u młodzieży wolę do życia i skazuje się ją na emeryturę przed rozpoczęciem jakiejkolwiek pracy.

J. D.

Norweg Solberg zdobył Atlantyk

Bergen, 17. 8. PAT. Wczoraj wieczorem wylądował tu lotnik norweski Solberg, który o godzinie 15 min. 30 wystartował z Thorshaven na wyspie Faroer (wyspy Owac) do Norwegji. Był to ostatni etap lotu Solberga z Nowego Jorku do Bergen.

Pachciarze „patrjotyzmu"

Z poważnych kół obywatelskich otrzymujemy następujące uwagi:

Na Franzensringu we Wiedniu, przed pięknym gmachem parlamentu, roi się od ludzi ustawionych w rzędach, dobijających się od galerji sali obrad. Ludzie ci czekali z anielską cierpliwością na swą kolejkę, gdyż każdy chciał być świadkiem tego nigdzie niewidzianego spektaklu, a mianowicie debaty nad sprawą wyborów galicyjskich. Opłaciło się to wyczekiwanie, gdyż mówcy tacy jak Tadeusz Romanowicz, Karol Lewakowski, Jan Rotter i Ignacy Daszyński mają wspaniały materjał do dyspozycji i potrafią ludzi trzymać w napięciu Oskarżenie ich streszczało się w tem, że taki a nie inny wynik wyborów w Galicji jest tylko następstwem frymarczenia głosami żydowskich wyborców. Oskarżenia te padały aczkolwiek posłowie ci wiedzieli, że nie ludność żydowska jest temu winna, ale zależność jej od starosty, z którym zawsze i wszędzie w akcji tej byli w spółce: Kahał, rabin cudotwórca i pachciarz. Dopiero gdy w r. 1907 wybrany został posłem do parlamentu, wybitny przywódca sjonizmu galicyjskiego Adolf Stand, przedstawił on rolę Żydów w wyborach w właściwem świetle. Z właściwą sobie swadą wykazywał na podstawie dokumentów, jak to ta wyśmiewana spółka na rozkaz starosty, który miał „Wink von oben", kto ma być wybrany na posła, rozpoczęła sprzedaż dusz żydowskich. Nagle ni stąd ni zowąd urząd sanitarny badał sklepy żydowskie i przedsiębiorstwa, urząd podatkowy znalazł nagle jakieś zaległości podatkowe, magistrat znajdował rozmaite usterki w kartach przemysłowych i koncesjach. Wszystkie te szykany przypominali tym biedakom z całem świętoszkostwem owi dzierżyciele dusz żydowskich, ostrzegając ich na wypadek niepójścia do wyborów w myśl wskazówek kahalu, pachciarza lub rabina cudotwórcy, że grozi im utrata egzystencji. Sami macherzy nałykali się porządnie przy tej okazji czyto w postaci otrzymanych synekur czy odznaczeń.

Piekłem był dla Żydów okres wyborczy. Aby ich jeszcze bardziej nastraszyć i zmusić do uległości, wystawiono na kandydatów w danym okręgu rozmaitych urzędników podatkowych lub administracyjnych, a tego rodzaju „purec" dopiero był postrachem. Winę więc — podkreślał Stand, — ponosi nie ogół żydowski, lecz usłużny na każde wezwanie kahał czy propinator.

W pierwszych dniach Polski niepodległej, gdy Naczelnik Państwa polecił premjerowi Moraczewskiemu przeprowadzenie wyborów na zasadach demokratycznych, Żydzi w Małopolsce odetchnęli. Zrozumieli, że właśnie teraz dano im właściwe prawo swobodnego wypowiedzenia się i możność dowolnego wyboru takich reprezentantów, którzyby mieli odwagę bronić ich interesów. Sejm konstytucyjny, uchwalając ordynację wyborczą, nie uszczuplił też praw mniejszości żydowskiej. Korzystając z tej swobody, Żydzi wysyłali do każdorazowego Sejmu takich przedstawicieli, których sobie życzyli i wybierali jednostki o pełnem poczuciu swych obowiązków państwowych, wiedząc, że ci, broniąc interesów państwa, temsamem zabezpieczali i byt Żydów. Żydostwo wiedziało, że nie chodzi tu o interes jednostki, ale o ogół żydowski. Ludność żydowska miała tę świadomość, że jej przedstawiciele, to nie jednostki, które myślą tylko o sobie — bo to, że ten czy ów Żyd dostał koncesyjkę jakąś lub urząd, było tylko dla niego samego rozwiązaniem, a tu chodziło przecież o sprawę trzy i pół-miljonowej ludności!

Niestety ten okres swobody wykorzystaniu swego prawa wyborczego zaczął się ścieśniać już w r. 1930 przy ostatnich wyborach. Znalazły się ponownie jednostki w ulicy żydowskiej, które orjentując się jak wiatr wieje, wychodziły ze swych kreciech nor i znów jak za dawnych dobrych czasów „starościńskich", narzucały się na „opiekunów" ludności żydowskiej posługując się temi, samemi metodami, co za czasów nieboszczki Austrji. Znikli pachciarze wszelkiego rodzaju koncesyj, a natomiast pojawili się pachciarze „patrjotyzmu". Kto nie chce pójść na pasku obłudnych frazesów, tego, oskarża się o nieprawomyślność i antypaństwowość. I znów jesteśmy świadkami tej smutnej sytuacji, gdy Żyd zbiedzony materjalnie, musi się znowu strzedz przed tymi „patrjotami". Ci „patrjoci" odszukali zaraz swoich dawnych wspólników — kahały i rabinów — cudotwórców. Jakież przykre uczucie ogarnia każdego uświadomionego Żyda, spełniającego należycie swe obowiązki wobec państwa, że nagle ta spółka udziela „patentu" na patrjotyzm...

Tragizm położenia powiększa nowa ordynacja wyborcza, która nietylko uszczupla liczbowo reprezentację żydostwa w Sejmie, ale co gorsza, odbiera im prawo stanowienia o kandydatach. Ten moment wyzyskują ci „pachciarze patrjotyzmu", terroryzując ulicę żydowską. Do chwili obecnej akcji wyborczej ludzie ci nie mieli żadnego pozytywnego stosunku do ulicy żydowskiej, co więcej, żydostwo było dla nich przykrym ciężarem, ponieważ zamykał im drogę do karjery — po tamtej stronie. Teraz ci „pachciarze" w nowem wydaniu nagle usiłują narzucić się społeczeństwu żydowskiemu na nieproszonych „opiekunów". Ale społeczeństwo żydowskie potrafi należycie ocenić właściwe motywy tego nagłego „przeobrażenia", na którego dnie kryje się tylko interes własny i megalomańska ambicja. Toteż szary obywatel z ulicy żydowskiej nie pójdzie na lep pustego frazesu i nie dopuści nigdy do tego, by przygody „pachciarz patrjotyzmu" na nim pasożytował jako „reprezentant" żydostwa krakowskiego.

M. BOROCHOWICZ.

MADAMES BOVARY W GRAJDOŁKACH

Przyznawanie się literatów do ignorancji w dziedzinie „wyższej" fizyki trąci już nieco snobizmem i słusznie może, od czasu do czasu ten i ów ma już dosyć podobnych samooskarżeń. Ale ja piszę o tem naprawdę ze skruchą: o teorji Einsteina słuchałem odczytu prof. Wilkosza z okazji stzuki Cwojdzińskiego i czytałem kilka broszur, ale poza popularną pigułką Wilnawera na ten temat, niewiele zdołałem pojąć „względem" owej względności czasu, przestrzeni, promieni świetlnych, wymiarów oraz szeregu instytucyj kosmicznych, przechodzących granicę pojętności szarego człowieka. Jednak same nazwy kołatają w mózgu wcale często. Tłumaczę je coprawda na swój sposób i przeczuwam, że genjalny fizyk rozumiał pod słowami temi zupełnie, ale to zupełnie — inne rzeczy. Weźmy dla przykładu takie np. wytarte określenie jak „względność czasu". Nie podejmuję się tłumaczyć dokładniej w jakim sensie używa go wielki Einstein, ale mnie przychodzi ono na myśl, ilekroć porównywam błękitną współczesność z t. zw. wiarą w postęp. Naprzykład: wiek XX. i hitleryzm? Odpowiedniość tych zjawisk jest chyba w całem tego słowa znaczeniu — względna. Filozof na miarę Vico'a wyjaśni wprawdzie: corsi e ricorsi, akcja i reakcja, postęp i cofanie się. Ale, żeby tak odrazu cofać się o dwanaście wieków, do okresu wędrówek ludów, do czasu Hunów, Teutonów i „...gotów" o wszelakich przedrostkach, to chyba zawielki rozmach w tem „ricorsi".

W ostatnim czasie przemierzyłem kawał prowincji. Miasteczka większe, mniejsze i całkiem liliputcie. Takie, do których dociera kolej i inne, dokąd od najbliższej stacji kolejowej jechać trzeba siedem godzin zapomocą „okazji" t. zn furmanką. Jak sto lat temu w epoce dyliżansu, bufiastych rękawów i romantycznych „sztambuchów". Wiele rzeczy zmieniło się coprawda. Gazety, radjo, kino robią swoje. Ale dużo też przetrwało w postaci prawie nienaruszonej. Atmosfera — mimo wszystko — podobna. Wiedzą sąsiedzi na czem kto siedzi. Gdy pani X kichnie na zachodniej rogatce, uprzejmy pan Y odpowiada jej z rogatki wschodniej: na zdrowie! W następstwie przerwała również galerja typów, opiewanych w dawnych powieściach. Jednym z nich, nienaruszonym, niezmiennym jest postać pani Bovary.

Gustaw Flaubert, autor powieści która panią tę wprowadziła do galerji typów przysłowiowych, nigdy nie mówił o natchnieniu, chyba z lekceważeniem. Nazywał je balem maskowym wyobraźni, po którym zostaje tylko czczość i fałsz. Studjował natomiast realne postacie. Bohaterowie jego książki mieli swój rzeczywisty prototyp. Pani Bovary, prowincjonalny don Kichot w spódnicy, wykarmiona magazynem ckliwych powieści, pod wpływem których uznała życie za nieznośne i prozę własnego losu usiłowała przepłoszyć miłostkami, aby wkońcu zginąć śmiercią samobójczą — wzorowana była na określonej osobie. Odpowiedniki w życiu miały również inne dramatis personae powieści: brodzący w przeciętności lekarz pan Bovary, który w żaden sposób nie może zaspokoić tęsknot ubóstwianej żony; aptekarz Homais, małomiasteczkowy „intelektualista", praszczur półinteligentów, „spryciarzy" i snobów wszelkich odcieni; młody dependent i magnat Rudolf, don Juani na prowincjonalnem podwórku. Powieść zatem daje najwierniejszy portret realnych i żyjących ludzi. Tak niewątpliwie wyglądała ta prowincja, takie były jej łzawe marzenia i tragedje. I taką też została po dzień dzisiejszy.

Zwiedziłem pod rząd kilkanaście miasteczek i w każdem prawie doznawałem wrażenia, jakgdyby tuż przy mnie rozgrywał się rozdział w flaubertowskiej powieści. I nic to nie znaczy, że ta czy inna pani, której marzenia są plagjatem tłumionych westchnień madame Bovary, bywa żoną przemysłowca lub kupca; że rolę aptekarza Homais spełnia półinteligent innej profesji, a romantyczny Romeo niezawsze jest „panem z panów" jak Rudolf, lecz nauczycielem

Nasze Konkursy Letnie

III. Konkurs letni „Nowego Dziennika", obejmujący 4 bezpłatne miejsca w pierwszorzędnych pensjonatach („Palace" w Zakopanem, „Podhale" w Krynicy, „Bristol" i „Hanka" w Muszynie) wywołał w szerokich kołach naszych Czytelników wielkie zainteresowanie, o czem świadczy ogromna ilość uczestników III. Konkursu zarówno z Krakowa jakoteż z całej prowincji.

Losowanie III. Konkursu letniego odbędzie się publicznie w piątek, dnia 23 b. m. o godz. 11-tej przedpoł. w budynku „Nowego Dziennika", II piętro. Nazwiska wylosowanych zostaną ogłoszone w numerze z dnia następnego.

Aguda nic nie zrobiła dla kolonizacji

Antwerpja (ŻAT). Na odbytej tu konferencji oddziałów Agudy w krajach Europy Zachodniej poświęcono wiele uwagi zagadnieniom palestyńskim. O działalności Agudy w zakresie kolonizacji w Palestynie odczytał Referat dr. Ehremann, który wskazał, że *na cele kolonizacyjne Aguda wydała śmiesznie małe sumy*, lecz mimo to Aguda posiada dziś w Palestynie 14 ośrodków robotniczych liczących łącznie 1.200 zorganizowanych robotników.

Silne wrażenie wywarło wystąpienie dr. Natana Birnbauma, *który żalił się na zaniedbanie działalności kolonizacyjnej przez Agudę*. Jeśli — oświadczył dr. Birnbaum — masy żydowskie uciekają obecnie od ortodoksji zamiast zbliżać się do niej, to sama ortodoksja ponosi za to winę.

Na końcowem posiedzeniu konferencji Sibenowicz (Palestyna) wygłosił referat o problemach starego jiszuwu palestyńskiego i zgłosił aby Moacot Gedole-Hatora zniosła „Cherem" proklamowany w swoim czasie przeciwko uczęszczaniu dzieci żydowskich do szkół świeckich. Konferencja uchwaliła założyć zachodnio-europejskie biuro Agudy, które kierować będzie działalnością w zakresie propagandy, organizacji i palestyńskiej kolonizacji. Biuro będzie miała swą centralę w Londynie i kierownikiem będzie Harry Goodman. Przy centrali będzie też czynny wydział dla spraw młodzieży.

Z obozu arabskiego

Jerozolima ZAT. Sekretarz „arabsko-palestyńskiego stronnictwa (partja mufti'ego Jerozolimy) Emil Ghori wygłosił odczyt wobec 50 uczestników wycieczki amerykańskich studentów i nauczycieli, którzy przybyli do Palestyny celem zapoznania się ze stosunkami politycznemi, gospodarczemi i społecznemi kraju. Wycieczkowicze wysłuchali referatu, nie podjęli jednak żadnej merytorycznej dyskusji.

Prasa arabska donosi o ożywionej działalności organizacyjnej stronnictwa mufti'ego, które założyło ostatnio szereg nowych oddziałów w różnych miastach, m. in. Haifa, Nablus' Betleem, Nazaret ,Akko i in.

Jerozolima ZAT. Pobyt następcy tronu Hedżasu, księcia Sauda w Palestynie został wyzyskany tak w Palestynie jak w Transjordanji dla rozległej kampanji politycznej. W Palestynie kierował akcją, Dżemil el Husseini, który też stał na czele głównego komitetu przyjęcia księcia. Opozycyjni działacze transjordańscy zwrócili się do księcia Sauda, aby dopuścił do urzędów państwowych w Hedżasie także część młodzieży transjordańskiej.

Reprezentanci austrjackiego żydostwa w Agencji Żydowskiej

Wiedeń, (ŻAT). W skład nie-sjonistycznej reprezentacji austrjackiej na sesję Rady Agencji Żydowskiej w Lucernie wchodzą prof. dr. Ludwig Braun i przemysłowiec Bernard Altmann. Zastępcami ich są prof. dr. H. Elias, dyrektor Emil Kraus i radca handlowy Teodor Lessner. Prof. Braun i prof. Elias są wybitnymi uczonymi, biorącymi żywy udział w żydowskiem życiu społecznem w Austrji.

Żydzi w Trzeciej Rzeszy

Berlin. ŻAT. „Frankfurter Zeitung" donosi, że we wszystkich wsiach dokoła Hanoweru wywieszono napisy nawoływujące do unikania wszelkiej styczności z Żydami. W Rattach-Egern wiceburmistrz odmówił wydania zarządzeń przeciwko żydowskim kuracjuszom, gdyż chodzi o Żydów z dawna w tej miejscowości zamieszkałych. W związku z tem nazistyczne kierownictwo okręgowe zarządziło usunięcie żydowskich kuracjuszy w przeciągu 24 godzin.

„Freiheitskampf" w Dreźnie donosi, że w Rodebeul odbyły się demostracje antyżydowskie. Miejscowe władze miejskie postanowiły nie zarejestrować aktu kupna ziemi dokonanego przez Żyda.

Jak donosi „Hanauer Anzeiger", burmistrz miasta Lagensbold pod Hanau podał do wiadomości, że dla Żydów dostęp do tej gminy jest wzbroniony. Żydom nie wolno też ani nabywać, ani brać w dzierżawę ziemię, nie wolno im też korzystać nawet z wag gminnych Kto utrzymuje stosunki handlowe lub prywatne z Żydami, nie może otrzymać żadnych zamówień gminnych. Za utrzymywanie stosunków z Żydami traci się prawo do zasiłków gminnych.

„Nordschlesische Tageszeitung". W Glogau ostrzega Niemców, którzy kupują jeszcze wciąż u Żydów, że bez żadnych względów będą usunięci poza nawias społeczeństwa niemieckiego. Pismo to polemizuje również z tymi, którzy utrzymują, że nie warto toczyć walkę z drobną grupką 478 Żydów w Glogau, którzy przecież stanowią znikomą mniejszość. Pismo utrzymuje, że jakkolwiek byłaby drobna liczba Żydów, głównym celem pozostaje całkowite pozbycie się Żydów z Glogau.

Niepowodzenie propagandy „numerus valachicus" w Rumunji

Bukareszt ZAT. Zawieszone zostało wydawnictwo czasopismo „Frontul Romanescu" organu b. premjera Vaidy- Voevoda, który prowadził akcję antyżydowską pod hasłem tzw. „numers valachicus". Przypuszczalnie, Vaida-Voevod wycofa się na pewien czas z życia politycznego.

Dr. Hugo Bergmann zaproszony do Ameryki

Praga, (ŻAT). Dr. Hugo Bergmann, profesor filozofji na Uniwersytecie Hebrajskim i b. kierownik biblioteki uniwersyteckiej, zaproszony został na okres półroczny do Ameryki, gdzie wygłosi cykl odczytów na nowo-yorskiej Wyższej Uczelni Studjów Społecznych. Słuchaczami tej uczelni są przeważnie absolwenci szkół wyższych, nauczyciele i działacze społeczni.

---

albo młodym prawnikiem bez posady. Rekwizyty są podobne.

Siedzę w zacisznym saloniku, który przez kontrast z otoczeniem, daje już dużo do myślenia Jest troskliwie stylizowany; widać, że każdy szczegół poprawiono postokroć, usiłując nadać mu piętno beletrystycznej poezji. Na kozetce kilka albumów, z oszklonej szafki wychylają się grzbiety niewielu książek. Rozmawiam z panią tego przybytku. Młoda gospodyni ma oczy przyprószone zadumą. Refleksje jej, cedzone z wdzięcznym uśmieszkiem, razporaz wystukują akcent tęsknoty za czemś, czego nie określa bliżej, czego nazwać się lęka albo wstydzi. A później, kiedy udając się w piękną panią na przechadzkę, mijam miejscowy rynek, widzę jak pewien mężczyzna kłania się z rycerską galanterją; jest w „sile wieku", szpakowaty nieco i niezaprzeczenie przystojny. Sąsiadka moja odpowiada na ukłon serdeczniej niż zwykle. Chwilę później tłumaczy urywanemi zdaniami:

— ...miły człowiek..., przeżył dużo lat zagranicą..., a tutaj niema z kim porozmawiać...

Słucham w życzliwem milczeniu. Chciałbym powiedzieć:

— Rozumiem panią. Pani nie jedna.

I zakończyć słowami polskiej przeróbki Turandot".

— „Także to było w tekście", kochana, dobra pani...

Ale lękam się, że głos mój będzie zamało serdeczny, że sąsiadka źle mnie zrozumie. Nie mówię nic.

Zdanie: „Także to było w tekście" — cisnęło się na wargi kilkakrotnie jeszcze w ciągu dalszej wędrówki przez prowincjonalne miasteczka, chociaż niewszystkie panie miewały salonik troskliwie stylizowany i niewszystkie mówiły bezpośrednio o tem, że „niema z kim porozmawiać..."

Niewiele zmieniło się od czasu Flauberta i jego bohaterki. A Flaubert pisał swą powieść przed wiekiem. Sto lat to przecież nie igraszka. W ciągu tego stulecia świat kilkakrotnie obrócił się do góry nogami, lecz u pań Bovary'ch w Grajdołkach zostało po dawnemu. Ot — względność czasu. Kiedy piszę ten wyraz, myślę znowu o wielkim Einsteinie, chociaż teorji jego nie rozumiem. Einstein nasuwa skolei myśl o tych, którzy fotografję jego zaopatrzyli podpisem: „niepowieszony", a oni znowu przywodzą wymieniony już wyżej paradoks: wiek XX. i hitleryzm. To chyba klasyczny już przykład na „względność czasu".

Tylko, że niezmienność losu pań Bovarych jest bardziej wytłumaczona; bądź co bądź — idzie o prowincję. Tam natomiast... Mimowoli przychodzi na myśl wierszyk Tuwima:

Toby uszło może w Kucku albo w Pucku.
Ale tu jest stolica, Janie Nepomucku!

Cytując ten wiersz — myślę, ale wcale nie o Janie Nepomucenie...

EMIL LUDWIG

RYCERZ.

Być może, na renegatach można najlepiej studjować jakąś klasę społeczną: ich wyostrzone oko przenika też do mroków, tak jak najlepsi synowie każdego narodu znają jego słabości, *właszcza* słabości. Lecz tylko charaktery rzetelne, dzięki taktowi i wychowaniu, utrzymują się przy tak śmiałych przedsięwzięciach w równowadze, pozwalając dojść do głosu swemu porzuconemu pochodzeniu i to zawsze w sposób szlachetny i dostojny.

Helmut von Gerlach jest trzecim prawdziwym szlachcicem, z którym zszedł do grobu mój przyjaciel: mam wrażenie, jakgdyby to byli ostatni rycerze. Spowodu śmierci tego junkra pruskiego odczuwają smutek tylko przeciwnicy junkrów pruskich, jego najbliżsi jednak, którzy go z towarzystwa szlacheckiego wygnali, radują się. Opuścił ich z początkiem dwudziestki, a była to długa wędrówka. Co za droga od lat 20-tych do 70-tych, od jednego świata myśli do drugiego, podczas której wciąż się uczył, wciąż siebie samego poprawiał i dlatego stał się najlepszym nauczycielem, mając zawsze przed oczyma ogólniejszy ideał i nigdy nie opuszczając posterunku w partyjnej wojnie podjazdowej.

Doprawdy, postać ta nie była junkierską na pierwszy rzut oka. Mały, delikatny, ciemny, o przewadze ducha nad materją, o czaszce podłużnej, musiał już jako chłopiec odczuwać swą odrębność, gdy na zamku rodowym obserwował swych jasnowłosych rosłych kuzynów o krótkich szyjach i niskich czołach, gdy słyszał ich głośno się śmiejących, albo też opowiadających sobie buńczuczne dykteryjki. Widocznie zadziwiający w tych sferach rozum był spuścizną jednego przodka mieszczańskiego, pradziadka, o którego biednych początkach i później w całej saskiej krainie wzorowych dobrach chętnie wnuk opowiada. Od niego pochodził chyba też majątek, który umożliwił potomkowi studja i podróże.

I oto zabłądził do śląskiego zamku junkierskiego z olbrzymim parkiem, który matka chciała mieć sama dla siebie, z armatami przy bramie, jakiś emigrant francuski, filozof par forse, który był nauczycielem domowym. I ten starszy pan wywarł na 12-letnim chłopcu najgłębsze, niezatarte wrażenie, uczył go bowiem innych rzeczy i w sposób inny, niż to było dotychczas zwyczajem. Te dwa lata, a później rok nauki w Genewie, utrwaliły w młodym człowieku panującą odtąd w jego życiu tendencję poszukiwania zdala od gniazda rodzinnego szerokich horyzontów, owego obywatelstwa światowego, które dziś zanika, a jednak pewnego dnia na nowo zajaśnieje, jak ongiś w epoce od Erazma do Goethego.

A jednak nie przypadkowo urodził się junkrem, a „von" przed swem nazwiskiem zawsze wypisywał, nigdy z niego nie rezygnując. A gdy się dobrze przypatrywało, można było zauważyć pewne nawet cielesne symptomy szlachectwa aż do późnej starości: w lesie, gdy obserwował jakiegoś ptaka drapieżnego, albo niezwykłą rybę w jeziorze, odnajdywałem starych wojowniczych Gerlachów w jego bystrych oczach, nawet jeśli tylko opowiadał o polowaniu. Bo ten wielki pacyfista miał nad swoją staroświecką sofą zbiór trofeów myśliwskich i wypchanych ptaków; a przed kilku jeszcze tygodniami opowiadał mi z pewnym akcentem ironizującej dumy, jak to podczas pierwszego swego polowania jako 11-letni chłopak zastrzelił dziewięć zajęcy, zdobywając tym wyczynem szacunek własnego ojca. Ale później już nigdy tego rekordu nie osiągnął.

W wieku już starszym radość ze strzelania do zwierząt przybrała postać łagodniejszą, stając się radością współżycia ze zwierzyną. Nigdy mi się bardziej nie podobał, jak podczas wędrówek przez naszą dziką okolicę, kiedy studjował nietylko zwierzęta, ale i kwiaty. Porównywał wtenczas swą ojczyznę północną z lasami południowych Alp, umiał opowiadać cudowne rzeczy o dzikich kaczkach i bocianach, a osobliwy mech umiał głaskać tak jak prawdziwy znawca.

Kto opowiada coś o Gerlachu, może korzystać z jego własnego sprawozdania — jest to materjał zresztą bardzo wątpliwy u innych ludzi — jako z najprawdziwszych dokumentów, nawet wtenczas, kiedy mowa jest o dziewięciu zającach, zabitych podczas jednego polowania. Był to charakter najbardziej prawdomowny, jaki spotkałem w życiu. „Prawda i jasność" możnaby wyryć na jego grobie, bo słowa te ujmują najgłębszą treść jego życia. Gerlach był z gatunku Nansenów i Masaryków, stąd jego jasność. Taka czystość, którą zachował w swem czynnem i myślącem życiu, jest u polityka i dziennikarza czemś rzadkiem. U Gerlacha nie pochodziła ona jak u Masaryka z wiary, bo Gerlach był ateistą, pochodziła raczej z potrzeby jasności i rozumu, a gdy chociaż dążenie do niej zlewało się ze światem wartości moralnych, nie wypływało jednak stamtąd. Nie dowierzał dlatego fantazji i wychowywał siebie wciąż na realistę, podczas gdy w oczach swych przeciwników uchodził za utopistę.

Gdy w 25-tym roku życia jako asesor sądowy po raz pierwszy podniósł głos przeciwko swej klasie, przemówił w nim wyznawca. Pruskiej izbie panów ośmielono się przedłożyć podatek w postaci 4 proc. od dochodów powyżej 100.000 marek rocznie. Ten akt gwałtu przeciwko stuletnim przywilejom oburzył tych rycerskich panów, a gdy młody baron odważył się w swym pierwszym artykule bronić tego podatku, wskazując nieśmiało na konieczność wyrównania społecznego, zerwała się burza, a książe Hatzfeld zawołał z trybuny: „Oto są ci anarchiści, którzy żądają od nas, biednych rolników, takich ofiar!" Gerlachowi, który był urzędnikiem państwowym, zabroniono pisania artykułów. Gdy wkrótce porzucił służbę państwową, pisał do niego jego bogaty ojciec, by wcale na jego pomoc nie liczył, jeśli działać będzie tak „socjalistycznie", niech się nawet nie zjawia na polowaniach, bo nie może żądać od ludzi ze swej sfery, by siedzieli przy jednym stole z „takim człowiekiem. Czy to wszystko nie działo się przed 200 laty? Działo się około 1890.

Wtenczas Geralch dał się uwieść fascynującej swadzie kaznodziei nadwornego Stöckera. Gdy go ten jednak oszukał i spowodu wzrastającego jego znaczenia jako redaktora organu „Das Volk", poza plecyma pozbawił stanowiska, chociaż zapewniał go oficjalnie, że go bronić będzie, obudziło się w tym szukającym oparcia moralnego idealiście wraz z niedowierzaniem ku osobie też nieufność dla samej sprawy, a gdy mi niedawno pokazał portret pięknego Stöckera, Gerlach odezwał się „Czy nie widzi pan?" Oto usta człowieka który nie mówi prawdy". (Nie używał słowa „kłamca"). Jak potem rozwinął się, krok za krokiem, od antysemisty do liberała, od demokraty do pacyfisty — tę historję swego życia opowiada we wspaniałych wspomnieniach, do których ukończenia namawiali go przyjaciele w ostatnich miesiącach. Teraz ukażą się po śmierci a nazywają się: „Von Rechts nach Links".

Tę wewnętrzną potrzebę jasności, to nieustanne eksperymentowanie, to ciągłe dążenie do czystości duchowej, potęgowała jego szczerość a nie narażała na szwank żadna próżność. Nowe poczucie honoru, które charakteryzuje dziś politykę niemiecką, objawiające się w uzależnianiu własnego honoru od uznania innych, co jest tylko cechą charakterów niepewnych, było Gerlachowi tak samo obce jak Bismarckowi, który z dumą pisał o sobie: „Honoru nikt mi odebrać nie może". Wszystkie obelgi junkrów, wszystkie oszczerstwa nacjonalistów nie były w stanie osłabić jego poczucia pewności siebie. A przecież doprowadziły one podczas pewnego wykładu do zamachu na jego życie, który dlatego tylko się nie udał, ponieważ kobiety otoczyły go zwartym łańcuchem. Niedawno dopiero mogłem podziwiać tę jego pewność siebie, gdym pokazywał mu artykuł „Gerlach" w nowym Brockhausie — do litery P. był Brockhauss uczciwy, a od litery R. staje się niewolnikiem nowej „racji stanu": — Gerlach dopiero po kilku tygodniach otworzył tom, by się dowiedzieć, w jakim duchu przekazano go potomności.

Jego bezwzględna uczciwość i nieprzekupność denerwować mogła człowieka z fantazją, a ja musiałem się cierpliwie przygotowywać, by się pogodzić z jego jasną i pozbawioną artyzmu naturą, podczas gdy on w sposób wzruszający tak samo postępował, bo spotkałem się z nim dopiero później. dym się go jednak pytał o wartość i wiarygodność jakiegoś człowieka, nasuwały mi się zawsze słowa z biblji: „Niech twoje „tak" będzie tak a „nie" — nie. Gerlacha „tak" i „nie" brzmiały cicho, ale stanowczo, były krótkie, a towarzyszyło im zawsze spojrzenie otwarte.

Tak samo pisał. Gdy mi niedawno oświadczył jakiś sławny literat, że Gerlach nie ma stylu, poznałem nanowo, dokąd prowadzi pisanie książek talenty bezokienne, zamknięte w swych gabinetach nieprzewietrzonych. Gerlach nie pisał ani zręcznie ani z impetem, ani rytmicznie ani symbolicznie, pisał — tak, muszę to powiedzieć — raczej jako oficer sztabu generalnego: same, całkiem krótkie, całkiem jasne zdania, bez względu na to, czy w artykułach, czy też w listach. Tylko, gdy mówił lub cytował po francusku, pozwalał sobie na pewne ornamenty wytworne, urządzając te wycieczki w dziedzinę romantyczną właśnie w języku, którego logika go pociągała.

Pozatem unikał czaru romantycznego i drwił sobie z nas. „Gdybym się kiedyś musiał zdecydować do samobójstwa", powiedział mi w ciągu ostatnich tygodni, które spędził w mym domu, „stanąłbym podczas burzy na wolnem polu ze strzelbą na plecach: to przyciąga pioruny!" Ale potem śmiał się razem z nami, bo wiedział, że istnieje jeszcze inny świat, a chociaż nie wierzył w ten inny świat, był na tyle szlachetnym człowiekiem, by nie odbierać nikomu wiary. Uprawiał wogóle zawsze tolerancję, którą wyzna-

wał, okazującą ironję wysokiej skali tam, gdzie Niemiec zawsze chce koniecznie mieć rację.

Nie obce mu były przytem rozpaczliwe, a nawet melancholijne nastroje. „Właściwie nic mi się w życiu nie udało", odezwał się niedawno i usiłował nas o tem przekonać, nie litował się jednak przytem nad sobą, Gerlach był naturą męską nawskróś. Że mu się próba polityczna nie udała, nie chciałem mu przyznać, a jednak tak się sprawa miała: wyleczenie Niemiec z obłędu zbrojeń jest to zadanie ponad siły. Przegrał tę kampanję, jak my wszyscy. Że można ją jeszcze wygrać po grożącej nam obecnie wojnie, rzadko tylko kiedy w to wierzył. Gdy mi raz wymienił jakiegoś kandydata do pokojowej nagrody Nobla, odpowiedziałem mu: „Przecież pan więcej uczynił dla pokoju!" Popatrzył wtenczas na mnie nawpół filuternie, nawpół bezbronnie, odpowiadając cicho: „czy naprawdę pan tak sądzi?"

Gdy dzięki rewolucji dostał się do rządu, został pruskim sekretarzem stanu, zawdzięczając to stanowisko swym przyjaciołom socjalistycznym. Po kilku tygodniach wydarzyło się, że minister socjalistyczny Heine rzucił z trybuny słowa: „Niezależni" są utrzymankami bolszewików!" Gerlach dowiedziawszy się o tem, udaje się natychmiast do parlamentu, przedkłada swemu szefowi premjerowi Hirschowi to zdanie i żąda od niego, by wziął niezależnych socjalistów, którzy wszak zasiadają w jego gabinecie, w obronę przed tą insynuacją. Gdy Hirsch odmawia, Gerlach na miejscu zgłasza dymisję, a w godzinę później ponawia ją pisemnie. Człowiek, który 20 lat przepędził przy biurku dziennikarskiem, a potem przez cztery lata wojny bronił tego, co uważał za słuszne, po 50-tce zostaje po raz pierwszy powołany do rządu — jest to pokusa, której tak łatwo oprzeć się nie można. Ale rezygnuje natychmiast ze swego stanowiska, ponieważ szef rządu nie broni kolegów, do których zresztą Gerlach sam nie należał. Gdy obecni władcy niemieccy pisać będą o tym incydencie, wybuchną napewno głośnym śmiechem, tak dziwacznem wyda się im postępowanie tego niecodziennego gentlemana.

Innym razem w jeszcze gorszej znalazł się potrzebie. W lutym 1918 zwierzył jeden z wodzów niemieckich swej arystokratycznej kochance, że w marcu ma się zacząć wielka ofensywa na zachodzie. Ta Wenera, kochanka przejeżdżającego tylko boga wojny, ale namiętna przytem nieprzyjaciółka samej wojny, opowiada o tem na drugi dzień Gerlachowi, oświadczając przytem, że musi o tem w jakikolwiek sposób zakomunikować marszałkowi Fochowi, by nie dopuścić do nowej rzezi. Gerlach, aczkolwiek używa wszelkich swych wpływów, by przyspieszyć pokój, widząc szkodliwość tej pobożnej zdrady, powstrzymuje ową damę od tego kroku. Teraz wszyscy troje już nie żyją, mimoto waham się jednak uprawdopodobnić to bądźcobądź niezwykłe wydarzenie przez wymienienie nazwiska bardzo znanego.

Gdy Hitler doszedł do władzy, Gerlach z instynktem urodzonego myśliwego sam sobie życie uratował Napewno dawnoby już, i to przed tysiącami innych jako jeden z ludzi najbardziej znienawidzonych, został zamordowany, gdyby mu się nie udało śmiałym i zuchwałym wyczynem przedostać zagranicę. Był szczęśliwy na emigracji. Stracił wszystko, poważne resztki ongiś wielkiego odziedziczonego majątku, swoją gazetę, pole działalności, książki, trofea myśliwskie. A jednak, gdy przybył do Francji, tylko w jednem swem szarem ubraniu, bez kufrów i waliz, bez pieniędzy, stanowiska i urzędu, nigdy się nie skarżył, był szczęśliwy, że może żyć w kochanej swojej Francji. Przyjął natychmiast ofiarowane mu stanowisko, odbywając we Francji tournée odczytowe.

Na jednym z takich odczytów zachorował nagle w maju w małem miasteczku. Poprzedniego wieczora miał jedno z najlepszych swych zgromadzeń: mówił do ośmiuset ludzi. Pięć odczytów miał za sobą, trzy jeszcze przed sobą. Teraz ledwo zawlókł się do łóżka hotelowego, a w zwierciedle ogląda swą twarz — zupełnie siną i zniszczoną. Przez pięć godzin nie jest w stanie wyciągnąć ręki do dzwonka. „Pomyślałem sobie", opowiadał mi, „teraz jest już koniec. Umarłem w każdym razie na posterunku".

Teraz, gdy już nie żyje, można te słowa powtórzyć. On sam nigdy o sobie nie mówił i był tak dalece w stosunku do siebie nieuroczysty że publiczna analiza jego uczuć mogłaby wywołać u niego tylko śmiech lub rumieniec. Ale zeszłego lata odezwał się do mnie w tych wysokich górach, gdzie piszę te słowa: Za swe zadanie życiowe uważam jedynie tylko to, że w ostatniej godzinie mogę o sobie powiedzieć: byłem uczciwym człowiekiem".

Helmut von Gerlach: rycerz niezłomny.

Dyskusja palestyńska na ostatniej sesji Komisji Mandatowej Ligi Narodów

Genewa, (ŻAT). Jak ŻAT na już donosiła, w tych dniach ogłoszone zostały uwagi Komisji Mandatowej dla mającej się odbyć we wrześniu sesji Rady Ligi Narodów. Protokuł z ostatniej sesji Mandatowej, ogłoszony wraz z uwagami, zawiera szczegóły ciekawej dyskusji jaka się toczyła na sesji w kwestjach mandatu palestyńskiego.

Orts (Belgja) wskazał, że tak doroczne sprawozdanie rządu palestyńskiego jak i dodatkowe wyjaśnienia udzielone przez przedstawiciela tego rządu na sesji, prawie że nie zawierały żadnych uwag na temat *doniosłej kwestji politycznej i moralnej sytuacji Palestyny.* Sytuacja finansowa Palestyny jest zdrowa, w porównaniu z położeniem większości innych krajów, także sytuacja gospodarcza Palestyny jest bardzo zadawalająca. Nie jest jednak bynajmniej zachęcające to, co rząd uważał za możliwe w swem sprawozdaniu powiedzieć o stosunkach żydowsko-arabskich. Współpraca obu odłamów ludności zdaje się nie czynić żadnych postępów. Rzec nawet można, że pod tym względem sytuacja jest w dobie obecnej gorszą niż była przed dziesięciu laty.

Także przewodniczący Komisji, markiz Theodoli (Włochy) zaznacza, że oprócz jednej dość ogólnikowej uwagi sprawozdanie rządu nie zawiera nic coby pozwoliło wyrobić sobie sąd o stosunkach wśród ludności pod względem moralnym.

Przedstawiciel rządu palestyńskiego, zastępca generalnego sekretarza rządu *mr. Moody* oświadcza w odpowiedzi, że tak rząd brytyjski jak i Wysoki Komisarz Palestyny stale czynni w kierunku przyczynienia się do zapanowania dobrych stosunków między poszczególnemi odłamami ludności. Także w przyszłości rząd czynić będzie starania w tym kierunku. Jak już było powiedziane w dorocznem sprawozdaniu — dodał Moody — Wysoki Komisarz zamierza, po zbadaniu sprawności funkcjonowania zarządów municypalnych, przystąpić do rokowań na temat wniosków rządu, przewidujących powołanie do życia Rady Ustawodawczej. Rząd żywi nadzieję, że rokowania te doprowadzą do praktycznych i korzystnych rezultatów w postaci ściślejszej współpracy wszystkich elementów kraju, tak wśród siebie jak i z rządem.

Na kilka zapytań *lorda Lugarda* (Anglja) w sprawie mającego rzekomo już wkrótce nastąpić *powołania do życia Rady Ustawodawczej* Moody wciąż powołuje się na odnośny ustęp sprawozdania rządu, twierdząc, *że jest ono całkiem wyraźne i wyczerpujące.* Oświadczenie to Moody powtarza kilkakrotnie w odpowiedzi na szereg innych zapytań.

Krótka dyskusja odbyła się z kolei w sprawie niedostatecznie dotychczas wytyczonej południowej granicy Palestyny, w stosunku do której istnieją różne wersje. Sprawa ta dotyczy przedewszystkiem formalnego dostępu Palestyny do portu Akaby.

Dużo uwagi Komisja Mandatowa poświęciła kwestji imigracji *do Palestyny Arabów z Transjordanji i Syrji.*

Prof. Rappard oświadcza, że nielegalna imigracja Arabów z sąsiednich krajów wywołać musi *zrozumiałe zaniepokojenie Żydów.* Mówca dziwi się, że przyjmując delegację Egzekutywy arabskiej. Wysoki Kom. kwestji tej nie poruszył. Rappard zapytuje, czy społeczeństwo palestyńskie jest poinformowane o tem, że imigracja do Palestyny jest ograniczona nietylko dla Żydów, ale i dla Arabów.

Dr. Moody odpowiada na to twierdząco. Zaznacza, że z liczby deportacyj nielegalnych imigrantów nie można wnioskować, jak wielką była faktyczna liczba imigrantów tej kategorji.

Wykrywanie Żydów, którzy nielegalnie przybyli do Palestyny, związane jest z poważnemi trudnościami, podczas gdy np. Arabów transjordańskich łatwo jest wykryć. Transjordańscy Arabowie mają prawo przybywania do Palestyny bez paszportów, nie wolno im jednak osiedlać się w kraju na stałe. Taksamo wolno też pewnym Arabom z Syrji — na podstawie układu z rządem Syrji — bez paszportów przybywać do Palestyny, aczkolwiek i tym Arabom nie wolno osiedlać się w Palestynie. Dla tych oto ułatwień, zaznacza Moody, Arabowie mniej boleśnie niż Żydzi odczuwają postanowienia w zakresie imigracji do Palestyny.

Zkolei Orts zapytuje, czy *wpuszczanie Arabów transjordańskich do Palestyny nie prowadzi do nadużyć,* jest bowiem faktem, że część tych Arabów pozostaje w kraju na stałe. Orts pragnie zatem zadać rządowi pytanie: czy jest on pewny, że Arabowie transjordańscy — aczkolwiek nie chodzi wyłącznie o nich — nie nadużywają swego prawa przybywania do Palestyny bez paszportów? Interpelant wie, że na jednej z poprzednich sesyj Komisji Mandatowej ówczesny przedstawiciel rządu (p. Hall) złożył już takie zapewnienie: on, Orts, chciałby je jednak raz jeszcze usłyszeć... Należy bowiem zdać sobie sprawę z faktu, że w obu obozach umysły są znacznie rozgorączkowane, byłoby zatem bardzo doniosłe, aby sprawa ta została ostatecznie wyjaśniona.

Moody w odpowiedzi zaznacza, że penetracja Arabów z Transjordanji lub przez Transjordanję do Palestyny nie jest uważana przez rząd za problem tak poważny, któryby w pokaźnej mierze mógł wyrządzić szkodę polityce władzy mandatowej.

Lord Lugard zwraca uwagę Moody'ego na to, że w pismach syryjskich ukazało się sprawozdanie gubernatora Hauranu, (Syrja Północna), stwierdzającego, *że w ciągu nielicznych miesięcy około 35.000 Arabów z Hauranu wyemigrowało do Palestyny,* gdzie też Arabowie ci osiedlili się na stałe. Godne jest uwagi — zaznacza lord Lugard — że gubernator Hauranu użył właśnie określenia „osiedlili się".

Moody oświadcza, że sprawozdanie gubernatora Hauranu jest przesadne.

Kongres prawa karnego - w Berlinie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika")

Berlin, w sierpniu

W dniach od 18—24 sierpnia obradować będzie w Berlinie międzynarodowy Kongres prawa karnego i więziennictwa. Kongres zwołany został przez stałą międzynarodową komisję prawa karnego i spraw penitencjarnych, mającą siedzibę w Bernie. Fakt, że komisja, której stałą siedzibą jest Berno szwajcarskie, wybrała „ausgerechnet" Berlin stolicę Trzeciej Rzeszy jako miejsce obrad Kongresu — jest z jednej strony groteskowy, z drugiej jednak strony niepozbawiony jest może głębszego sensu.

Głównym punktem porządku dziennego jest kwestja „humanitaryzacji wykonania kary". Mowić na ten temat w Trzeciej Rzeszy, mówić głośno i jawnie — to więcej niż odwaga. W zaproszeniach, rozesłanych do sędziów, prokuratorów, adwokatów, profesorów prawa na uniwersytetach całego świata, powiedziane jest między innemi, że uczestnicy zjazdu będą mieli sposobność zaznajomienia sie z instytucjami niemieckiego więziennictwa Tem lepiej. Gdy panowie ci będą mieli najpierw sposobność zwiedzić kaźnie inkwizycyjne w Papenburgu, znajdą może bardziej ludzki i czuły ton w omówieniu kwestji humanitaryzacji więziennictwa.

Czyż nie jest to groteskowa myśl, odbywać tego rodzaju kongres w kraju, w którym kobiety ścina się toporem i gdzie bezbronnych więźniów (wedle oficjalnego stwierdzenia wysokich urzędników np. Gauleitera Frankonji Juljusza Streichera) ćwiczy się szpicrutami? W zastraszającej mierze dostosowała Trzecia Rzesza w ostatnich dniach swój „stan prawny" do swego stanu faktycznego. Wiedzieliśmy to i owo o stosunkach w Niemczech. Dotąd jednak szczególnie życzliwym ludziom zagranicy wciąż jeszcze dozwolone było szukanie ratunku w wątpliwości: „Czy aby może to są tylko nadużycia podrzędnych instancji? Czy państwo aprobuje to wszystko co w jego imieniu się dzieje?

Teraz spadła zasłona. Państwo samo przyznało się do samowoli w najjaskrawszej formie. Teraz już niema żydnych wątpliwości. Nowela do kodeksu karnego, wychwalana przez zakłamane „journaille" i służbistów prawniczych jako „największa zdobycz nowej ery", oznacza zerwanie z zasadami, należącemi wogóle do fundametów kultury zachodnio-europejskiej. Odtąd nie obowiązuje w Niemczech kodeks karny. O tem, co jest karalne, decyduje „zdrowe uczucie ludu". Co to jest jednak „zdrowe uczucie ludu", o tem rozstrzyga sędzia w myśl wskazówek władzy państwowej. A zatem — zupełnie samowolny wymiar kary, wedle cudzego uznania, zupełnie tak jak przed zburzeniem Bastylji. Odwołanie się od wyroku przestaje być środkiem ochronnym oskarżonego. Staje się ryzykiem. Oskarżony, który wnosi odwołanie, naraża się na surowszą karę aniżeli wymierzono mu w pierwszej instancji. A wreszcie, do dwóch znanych od najdawniejszych czasów motywów aresztowania — obawa ucieczki i niebezpieczeństwo gmatwania śledztwa — dochodzi teraz trzeci motyw — wzburzenie ludności.

Trzeba sobie uprzytomnić, co to znaczy. Podżegacze wywołują nastrój pogromowy. Ludność popada we wzburzenie. Kogoż aresztuje się? Podżegaczy — mowy niema! Oczywiście Żydów, spowodu „wzburzenia ludności". Osławiony „areszt ochronny" otrzymuje w ten sposób pendant sądowe. A więc nie jest to już środek administracyjny ale postępowanie sądowe na wypadek „wzburzenia ludności". Dotyczy to jednak nietylko Żydów Jest to też bardzo wygodny środek, ażeby wpakować do więzienia zgodnie z literą prawa — buntowniczych biskupów. Dwa tuziny wyrostków urządza na komendę przed pałacem biskupim kocią muzykę, a usłużny sędzia natychmiast może zaaresztować dostojnika kościoła spowodu „wzburzenia ludności". Doskonałe urządzenie! Warto przytem zaznaczyć, że odważny biskup Monastyru hrabia Gallen omal stał się pierwszą ofiarą tych postanowień. Sprawa jego aresztowania rozbiła się tylko o to, że biskup zjawił się w pełnym ornacie, policja zaś nie miała odwagi wlec po ulicach ściśle katolickiego miasta dostojnika kościoła w ornacie biskupim.

Tak się przedstawia sprawa. Dobrą stroną tego wszystkiego jest, że Trzecia Rzesza odtąd ujawnia światu całemu otwarcie swoje urządzenia prawne.

Wszystkie te „reformy" będą naturalnie gorąco powitane przez gorliwych urzędników sądowych i innych zależnych od władzy prawników niemieckich. Jakże mogłoby być inaczej — w kraju, gdzie każda krytyka postępowania rządu jest poprostu — zbrodnią? To też nie należy spodziewać się, ażeby którykolwiek z niemieckich uczestników międzynarodowego kongresu prawa karnego i więzien. wypowiedział jakieś samodzielne zdanie. Mają oni wszyscy określoną „marszrutę" Natomiast zagran. uczestnicy Kongresu znajdują się w zasadniczo odmiennej sytuacji. Jedynymi ludźmi w Niemczech, którzy mają prawo wypowiadania poglądów odbiegających od oficjalnego stanowiska rządowego, są wciąż jeszcze cudzoziemcy. Jakoś uczestników międzynarodowego kongresu trudno byłoby czyto pojedynczo czy gremjalnie zawlec do obozu koncentracyjnego, jeśliby nawet pozwolili sobie w sposób taktowny wypowiedzieć słowa rzeczowej krytyki o pewnych niezbyt budujących sprawach.

Stąd to wyrasta przed nimi zadanie szczególnie odpowiedzialne. Kiedy podczas międzynarodowego kongresu baptystów niemiecka grupa tej sekty musiała przyjąć bezradnie wszystkie ataki swych zagranicznych współwyznawców, było to widowisko niezbyt miłe i pocieszające. Ale jeszcze mniej miłem zjawiskiem byłoby, gdyby zagraniczni uczestnicy międzynarodowego kongresu prawa karnego i więziennictwa z przesadnego po czucia taktu i braku odwagi cywilnej, zaaprobowali milcząco wszystkie urządzenia prawne Trzeciej Rzeszy.

Obserwator.

Nasza nowa powieść:

arcydzieło głośnej pisarki amerykańskiej

Pearl S. Buck: „MATKA"

W najbliższych dniach rozpoczniemy na łamach „Nowego Dziennika" druk wspaniałej powieści w przekładzie chlubnie znanej tłumaczki p. Stelli Landy - Feldhornowej. Pearl S. Buck p. t. „Matka".

W związku z tem podajemy kilka wiadomości o autorce, której powieści i nowele czyta dziś nietylko świat anglo-saski, ale każdy naród cywilizowany.

Urodziła się w Stanie Wirginja w Ameryce północnej, ale wychowały ją Chiny, gdzie, oprócz paru lat spędzonych w amerykańskiej szkole, upłynęło całe jej dzieciństwo od niemowlęctwa aż po pierwszą młodość, i cały okres dojrzewania jej bogatej natury aż do pełni rozkwitu.

Wychowała się w domu, owianym atmosferą Biblji. Zbliżała się do ludzi z serdecznością i prostotą, której ją nauczyła Biblja. Biblji też ma do zawdzięczenia nietylko swój styl prosty i plastyczny, ale przedewszystkiem to, że umie czytać w sercach ludu chińskiego jak w księdze pełnej arcyludzkiej mądrości i prawdy, że umie uszanować tego napozór nieokrzesanego chińskiego chłopa który jednak nosi w sobie znamiona prastarej kultury.

Prosta i jasna jest treść Biblji — proste i jasne są motory ludzkich poczynań. Na dnie wszystkiego leży miłość. Będzie to miłość do gleby, do czarnej, żyznej ziemi, rodzącej ryż i — dobrobyt. Miłość do kobiety, towarzysza pracy, która z nim, chłopem, wspólnie ziemię uprawia i która dar ziemi, ryż, zmienia w smakowitą potrawę. Czasem na peryferjach życia wybuja nagle miłość do kobiety — kwiatu, kobiety z miasta o krępowanych stopach i karminowanych wargach. Uczucie to będzie zarazem ucieleśnieniem tęsknot chłopa marzyciela za wszystkiem, czego mu czarna ziemia dać nie może. Rewolucja, wojna, nowe idee i hasła przychodzące z dalekich miast to tylko odległe pogłosy, obce zachowawczej duszy chłopa.

A cóż wyczytała Pearl Buck w sercu chłopki chińskiej? I tu również miłość do gleby, do męża, ale nadewszystko miłość do dzieci. Silna chłopka, której artystyczny portret daje nam powieść p. t. „Matka", przepełniona jest nawskroś macierzyńskością. Uczucie to promieniuje z niej i roztacza swe skrzydła nad wszystkiem, co słabe i potrzebujące opieki. Ono jest główną i ostateczną przyczyną jej działań, ono źródłem najgłębszej radości i najczarniejszej boleści. W blaskach tego uczucia urasta postać matki do nieprzeciętnych rozmiarów i zyskuje wartość ogólnoludzką.

Z głębokiem wzruszeniem śledzimy żywy tok akcji, która pozornie tak odległa w istocie jednak daje wyraz aktualnym dla nas zagadnieniom.

—

Z podróży do Jugosławji I.

Nad Słowiańskiem Morzem

UCZMY SIĘ JAK OŻYWIAĆ TURYSTYKĘ!

Trzy lata temu myśl o wypoczynkowym pobycie zagranicą przeciętnemu obywatelowi polskiemu wydawała się nieziszczalnem marzeniem, a co gorsza — zamiarem przestępczym w stosunku do bilansu płatniczego Polski. Ale czasy zmieniły się. Pewne państwa, które są ważnymi odbiorcami naszego eksportu, zaprowadziły u siebie reglamentację dewizową i zmusiły nasz rząd do otwarcia niezbyt szerokiej zresztą szczeliny w otaczającym nas murze paszportowym. Za wcale niemałą opłatą, na którą składają się: cena t. zw. ulgowego paszportu (przeszło sto zł.!) jakoteż i inne dodatkowe koszty (przymus zakupu dewiz po wysokim kursie urzędowym!) obywatel polski ma możność wyjazdu do pewnych krajów europejskich, m. in. do Jugosławji, z którą do lat ostatnich mieliśmy tak mało styczności. A wyjeżdżając ma się jeszcze świadomość spełnienia uczynku patrjotycznego, gdyż sumy wydane zagranicą przez tych t. zw. turystów kompensacyjnych służą na zlikwidowanie „zamrożonych“ należności zagranicznych polskiego eksportu. Ale abstrahujmy teraz od momentu patrjotycznego, bo jest to podróż jako taka pod każdym względem ciekawa. Szczególnie należałoby ją polecić wszystkim czynnikom dbającym o rozwój naszej rodzimej turystyki. Jakby dla tem większego kontrastu z urządzeniami krajowemi obywatel polski wyjeżdżający do Jugosławji ma sposobność poznać po drodze Austrję z jej wzorowemi urządzeniami dla przyjezdnych i przejezdnych, a potem u celu swej podróży, w samej Jugosławji, może łatwo stwierdzić, co zdziałano na polu turystyki w kraju, który do niedawna był mało zwiedzany przez cudzoziemców.

Oczywista nie zadowolono się tylko naciskiem gospodarczym wywieranym na dostawców towarowych Jugosławji, nie liczono wyłącznie na piękną naturę i prawieże niezawodną pogodę nad ciepłym Adrjatykiem, lecz zastosowano wydatne ulgi na kolejach (bezpłatny powrót z letniska!) i statkach, a przedewszystkiem zapewniono niskie ceny pobytu i przytem te udogodnienia, bez których źle się czuje dzisiejszy mieszczuch nawet na letnisku. A wyniki działalności prowadzonej przez szereg lat ze zastosowaniem uczciwej reklamy nie dały długo na siebie czekać: w lecie 1935 prawie wszystkie miejscowości jugosłowiańskie położone od przedmieść Suszaku, na granicy włoskiej, aż do samego Ulcinj, na granicy albańskiej, zaludniły się letnikami, jak nigdy chyba przedtem. Dalmacja miała dobry sezon, a odwiedzili ją nietylko cudzoziemcy, lecz również krajowcy, mimo, że w Jugosławji niema muru paszportowego. Dobrze prowadzony przemysł turystyczny nie potrzebuje wcale takiej sztucznej ochrony.

PANSLAWIZM DAJE SUTE DOCHODY.

W Polsce mówi się przedewszystkiem o wspólnocie językowej narodów słowiańskich. Rzadziej ma się na myśli ich wspólnotę kulturalną, a chyba nigdy nie wspomina się o ich wspólnocie gospodarczej czy politycznej (proszę tylko pomyśleć: Polacy i Rosjanie, Rusini i Czesi wszyscy należą razem do grupy ludów słowiańskich!). Ale w Jugosławji tak, jak w dawnej Serbji poczucie wspólnych węzłów, łączących wszystkie ludy słowiańskie, jest i dziś dość silnem. Przed wojną małe królestwo Serbji w imię haseł panslawistycznych szukało opieki potężnej macierzy rosyjskiej, która popierała dążenia wolnościowe południowych słowian. Dziś carska Rosja upadła, rozbitków jej, białogwardzistów, przytuliła właśnie Jugosławja, a panslawizm oblekł się teraz w formę — gospodarczą. Pod hasłem braterstwa słowian prawie w każdem kąpielisku jugosłowiańskiem istnieje liga czechosłowacko-jugosłowiańska, której zadaniem jest sprowadzać braci Czechów nad Słowiańskie Morze (tak nazywają Adrjatyk na przekór — Mussoliniemu...) Niema chyba miejscowości bez hotelu „Praha“ czy „Slawja“, wszędzie rozsiane są czeskie kolonje szkolne, których wychowankowie są potem pionjerami czeskiego ruchu turystycznego na jugosłowiańskie morze. Na całem wybrzeżu język czeski jest drugim, jakby równouprawnionym, językiem urzędowym a goście czescy docierają nawet do najmniejszych wiosek rybackich.

Panslawizm, który przyniósł już owoce polityczne: oswobodzenie i zjednoczenie trzech plemion południowosłowiańskich, przynosi teraz i owoce gospodarcze: strumień złota znad Wełtawy nad Słowiańskie Morze.

W KRÓLESTWIE KAMIENI.

W Polsce budowano dawniej i buduje się dziś z materjałów mało trwałych: z drzewa i z cegły, i dlatego mało u nas zabytków dawnej architektury. Z tem większym podziwem turysta z Polski ogląda w Jugosławji zachowane tam wspaniałe kamienne budowy. Mimo licznych walk, które rozegrały się w tych stronach mimo spustoszenia przez najeźdźców obecnie stoją jeszcze liczne budowle wzniesione w średnich wiekach, a nawet w starożytności i co więcej, niektóre z tych budowli są użytkowane i zamieszkałe. Spacer po średniowiecznych murach i fortyfikacjach otaczających stary Dubrownik, pozostawia głębokie, niezatarte wrażenie, które jeszcze potęguje się w miarę tego jak się poznaje dalsze pomniki architektury tego znakomicie konserwowanego miasta. Monumentalne zabytki pałacu Dioklecjana w Splicie to jakby zaklęty w kamień wyraz mocarnej woli tej potężnej indywidualności na tronie cezarów. Renesansowe budowle rozsiane po rozmaitych malowniczych starych miasteczkach i często umieszczone na nich herb, skrzydlaty lew wenecki, przypominają czasy, kiedy „królowa mórz“ władała Dalmacją. A jednak, czy te bezduszne, choć piękne kamienie wywarły jakiś trwały wpływ, czy kształtowały ducha tych ludzi, którzy je stale oglądali lub zamieszkiwali? Nie! Obudzenie się świadomości narodowej u Chorwatów jakby zmiotło wszystkie kulturalne wpływy włoskie w Dalmacji, po których pozostały tylko — kamienie.. Dawny pałac cesarza Dioklecjana zamieszkuje drobnomieszczaństwo Splitu posługując się imieniem twórcy tego arcydzieła architektury do swoich drobnych celów: jako goila dla kiosku czy restauracji. Sic transit...

O FRANKOPANACH, USKOKACH...

Krótka jest historja niepodległych państw stworzonych przez Serbów i Chorwatów. Piętnaście wieków upłynęło od okresu Wędrówki Ludów, kiedy plemiona południowo - słowiańskie po raz pierwszy pojawiły się w orbicie kultury europejskiej, a przez ten długi okres czasu Serbowie i Chorwaci przeważnie jęczeli pod obcem jarzmem, które nazywało się rozmaicie: absolutyzmem cesarzy bizantyjskich, niewolą sułtanów tureckich czy panowaniem Wenecji, Austrji, Węgier. Dopiero obecnie wolni Jugosłowianie skrzętnie badają dzieje swych wielkich przodków — szermierzy niepodległości południowych słowian. Przeprowadza się „poprawki historyczne“, by należycie oświetlić działalność mężów, których oficjalna historjografja zaborców przedstawiała często jako zwykłych korsarzy albo zgoła przemilczała. Pokazuje się rozsiane po wybrzeżu dalmatyńskiem zamki możnego rodu Frankopanów, otacza się opieką rozmieszczone po kościołach w starych, malowniczych miasteczkach groby dzielnych powstańców Uskoków i zeskrobuje się patynę włoską z italizowanych nazwisk dubrownickich patrycjuszów, by odkryć istotny w nich rdzeń słowiański. Po długich wiekach niewoli i poniżenia naród znajduje drogę do swej przeszłości i — nie wstydzi się jej, choć wrogowie jego okrzyczeli ją przeszłością korsarzy czy górskich bryg. antów. I przypomina się mimowoli inny naród, który o wiele dłużej jeszcze jęczał w niewoli, a chlubna przeszłość jego jest dawno odkryta, dostępna. A jednak — a jednak niektórzy z jego synów chcieliby koniecznie wyrzec się tej przeszłości, zapomnieć o niej „Nihje kchol hagojim...“ „będziemy, jak wszystkie inne narody“, jak Jugosłowianie, Bułgarzy i Łotysze...

W KRAJU KRÓLA NIKITY.

Cztery godziny jazdy parostatkiem z Dubrownika — jesteśmy w najpiękniejszym fiordzie Jugosławji, w Boce Kotorskiej. Z miasteczka Kotor samochód wspina się szeregiem śmiałych serpentyn po stromych stokach góry Lovcen z poziomu morza na wysokość 1200 metrów. Roztacza się stąd wspaniała panorama, ale turysta spieszy dalej w głąb gór do dawnego królestwa Czarnogóry i do jego stołecznego miasteczka, do Cetynje. Widok tej miniaturowej stolicy, skromnej rezydencji królewskiej, małych „pałacyków“ zajmowanych przez ciało dyplomatyczne, imitacji bulwaru, modelu parlamentu a nawet Grand Hotelu Cetynje budzi wspomnienia niedalekiej przeszłości, kiedy to ostatni władca samoistnej Czarnogóry, król Nikita choć ironicznie nazywany „królem pastuchów“, jednak odgrywał niepoślednią rolę na szachownicy europejskiej. Swe mało posażne, ale piękne córki wydawał zamąż za królów i możnych książąt, a jako „teść Europy“, posiłkując się swym wielkim sprytem, odgrywał rolę zupełnie niewspółmierną z wielkością i potęgą swego królestwa. Obecnie „stolica Cetynje“ żyje resztkami dawnej świetności — jest atrakcją głównie dla tych turystów, którzy już przed wojną czytywali gazety. „Gmachy“ dawnych ministerstw czy konsulatów zajęły rozmaite jugosłowiańskie władze I-szej instancji nuda wyziera z każdego kąta, w dawnym splendorze ostał się jeno Grand Hotel, ongiś kwatera komiwojażerów dyplomatycznych i miejsce hulanek dygnitarzy, a obecnie — dobrze urządzona ożywiona stacja turystyczna.

DR. Z. SILBERPFENNIG.

PODZIĘKOWANIE.

J. W. P. DROWI A. SCHWARCBARTOWI laryngologowi Starowiślna 28 za skuteczne przeprowadzenie bardzo ciężkiej operacji i nadzwyczaj sumienną i troskliwą opiekę podczas choroby mojego dziecka serdecznie dziękują

KARPELESOWIE

האכזקוטיבה של ההסתדרות הציונית לפולניה הקטנה המערבית ושלזיה בקרקב מביעה בזה את רגשי השתתפותה בצערו של חבר המועצה המפלגתית ד״ר ליאון שפרנגרן למות עליו אמו ז״ל.
בעבודתו הציונית ימצא נא נחם!

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

O umożliwienie korzystania z ulg podatkowych

płatnikom, którzy nie mieli przypisu w latach 1933|4 i 1934|5.

Jak wynika z okólnika Ministerstwa Skarbu z dnia 18.VI.1935 r. L.D.V. 22099/1/35 płatnikom, którym w latach 1933/34 i 1934/35 nie przypisywano podatku, ulgi wynikające z rozporządzenia Minisra Skarbu z dnia 15. IV. 1935 w zasadzie nie przysługują. Wobec tego Ministerstwo Skarbu rozszerzyło wszystkie ulgi określone w powyższem rozporządzeniu również i na wspomnianych wyżej płatników pod warunkiem, iż zaległość z przed 1. IV. 1933 ulegla wskutek dokonanych uiszczeń zmniejszeniu w stopniu, przewidzianym w cytow. rozporządzeniu.

Powyższe postanowienia okólnika umożliwiły w zasadzie korzystanie z ulg przewidzianych rozporządzeniem z dnia 15. IV. 1935 r. tym płatnikom, którzy korzystając poprzednio z ulg na podstawie rozporządzenia z dnia 25 listopada 1934 dokonali uiszczeń, o których mowa w cytowanym okólniku. Na przeszkodzie jednak dla przyznania ulg stoją postanowienia § 13 rozporządzenia z dnia 15. IV. 1935, które nakazują pisemne zawiadomienia władz skarbowych w terminie do dnia 15. V. 1935 o rezygnacji z ulg dotychczasowych. Zawiadomienie tego rodzaju stało się jednak niemożliwe, gdyż okólnik opublikowany został w Dz. Urz. Min Skarbu z dnia 21 czerwca br., a więc po terminie, uprawniającym do wnoszenia zawiadomień o rezygnacji.

Takie ujęcie sprawy byłoby jednak sprzeczne z tendencjami Ministerstwa Skarbu, którym dało ono wyraz w okólniku z dnia 18. VI. 1935 w słowach o dążeniu do jak najszerszej likwidacji starych zaległości, a pozatem pozbawiłoby możności korzystania z przywileju tych płatników, którzy nie mogąc wiedzieć o jego ukazaniu się z ulg przewidzianych rozporządzeniem z 21. XI. 1933 r. nie zrezygnowali.

W związku z powyższem Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi zwróciła się do Izby Skarbowej o zadecydowanie, że ostateczny termin 15 lipca br., przewidziany omawianym okólnikiem dla podań o umorzenie zaległości, odnosi się również do zawiadomień płatników, o których wyżej mowa. Równocześnie Izba wskazała na potrzebę wydania zarządzenia, aby aż do czasu merytorycznego zadecydowania owych podań urzędy skarbowe odstąpiły od egzekwowania rat, których spłata wchodziłą w grę, w celu korzystania z ulg umorzeniowych, wynikających z pierwotnego rozporządzenia z dnia 21. XI. 1933 r.

—ooo—

Feniks Towarzystwo Ubezpieczeń na życie

Dnia 30 lipca 1935 odbyło się pięćdziesiąte drugie zwyczajne Walne Zgromadzenie Towarzystwa. Sprawozdanie zawiera następujące ważniejsze dane za rok 1934; daty te odnoszą się do całego obszaru działalności Towarzystwa:

Z końcem roku 1934 stan ubezpieczeń obejmował 888.916 polis w 23 krajach Europy i bliskiego Wschodu. Polisy te opiewają łącznie na kapitał ubezpieczeniowy złotych 2,943.828.880 oraz zł 5,373.664 rocznej renty Wpływ premij wynosił w ubiegłym roku zł 152,309.772.51; przychód z lokat kapitałowych zł 36,185.280.84.

Ubezpieczonym oraz pozostałym po nich osobom wypłaciło Towarz. zł 82,537.425.58.

Na podatki i świadczenia różnego rodzaju uskuteczniło Towarzystwo zł 8,240.922.31 na cele popierania zatrudnienia wydatkowano zł 3.014.529, zaś na różne cele dobroczynne zł 234.327.

Środki gwarancyjne Towarzystwa zostały zwiększone o zł 82,563.838.95.— na złotych 699,026.751.99.

Stan realności Towarzystwa z końcem r. 1934 wykazuje w 13 państwach 156 budynków i kila parcel budowlanych o łącznej wartości zł 103,877.661.06.

Lokaty hipoteczne obejmują 508 pożyczek hipotecznych w sumie zł 45,098.678.92. Pożyczki udzielone na podkład własnych polis wynoszą zł 65,790.561.40.

Portfel papierów wartościowych posiada wartość książkową zł 336,461.946.75, z czego przypada na lokaty ze stałem oprocentowaniem 91.7 proc., zaś 8.3 proc. na różne akcje i udziały w Towarzystwach ubezpieczeń w 9 państwach europejskich.

W dziale ubezpieczeń grupowych użyczono (wspólnie z Metropolitan Life Insurance Company w Nowym Yorku) ochrony ubezpieczeniowej 45.947 pracownikom i robotnikom na kwotę okrągło 108 miljonów złotych

Walne Zgromadzenie ustaliło dywidendę w wysokości 5 proc. kapitału akcyjnego (jak w roku poprzednim) t. j. zł 200.000. Z nadwyżki bilansowej podwyższono rezerwy kapitałowe o zł 350.000, zaś na nowy rachunek przeniesiono kwotę zł 187.147.48.

Ogłoszenie upadłości a podatek przemysłowy

Min. skarbu okólnikiem z dnia 3. 6. 1935 LD V 16147/4/35 wyjaśniło, co następuje: Na skutek ogłoszenia konkursu upadły traci jedynie prawo zarządu oraz możnosc korzystania i rozporządzania majątkiem, należącym do niego w dniu ogłoszenia upadłości oraz nabytym w toku postępowania, nie traci natomiast prawa własności do powyższego majątku. W konskwencji przyjąć wypadnie, że również i przedsiębiorstwo, należące do upadłego, pozostaje w toku postępowania upadłościowego jego własnością i przechodzi jedynie w zarząd syndyka, o ile nadal będzie po ogłoszeniu konkursu prowadzone. Przedsiębiorstwo powinno być uważane za kontynuację przedsiębiorstwa prowadzonego przez konkursem.

Podatek przemysłowy pobiera się od przedsiębiorstwa. jako takiego, stanowiącego odrębną jednostkę gospodarczą, podlegającą opodatkowaniu w stosunku do obrotu, osiągniętego w każdym roku podatkowym. Ogłoszenie więc upadłości w ciągu roku podatkowego i objęcie zarządu przez syndyka masy upadłości powinno pozostać bez wpływu na wymiar podatku przemysłowego.

Prawo upadłościowe przeprowadza ścisłe rozróżnienie pomiędzy sposobem zaspokojenia należności, powstałych przed zgłoszeniem upadłości, a pretensyj powstałych w toku postępowania konkursowego wskutek czynności syudyka. Gdy pierwsze z nich podlegają w zasadzie zgłoszeniu do masy i regulowane są w drodze podziału według specjalnych reguł. przewidzianych w prawie upadłościowem. drugie mają być zaspakajane odrazu w miarę wpływania potrzebnych sum bez potrzeby zachowania wzmiankowanych wyżej formalności.

Zasady te znajdują odpowiednie zastosowanie i do należności podatkowych, przypadających od płatnika za okres czasu, poprzedzający ogłoszenie upadłości. Należności te podlegają więc narówni z wierzytelnościami prywatno-prawnemi zgłoszeniu do masy upadłości z tem jedynie zastrzeżeniem, że w zależności od charakteru, rodzaju i terminu płatności odnośnego podatku korzystają z pierwszeństwa zaspokojenia przed innemi długami upadłego Podatki natomiast, powstałe w czasie postępowania upadłościowego, zaspakajane są narówni z długami, przypadającemi wskutek czynności syndyka oraz wydatkami połączonemi z zarządem i likwidacją masy — z pierwszych jej wpływów.



NIEDZIELA, 18 SIERPNIA 1935.

Kraków (293.5) 8.30 Z Warszawy: audycja poranna; 9.30 Z Katowic: fragment urocz. IX Marszu „Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę" — defilada i oddanie hołdu przed kamieniem węgielnym Marszałka Piłsudskiego i Powstańca Śląskiego; 9.45 Z Katowic: Hymn powstańców śląskich; (płyta) 9.50 Program na dzień bieżący; 9.55 Z Katowic: fragment urocz. IX Marszu „Szlakiem Powstańców Śląskich nad Odrę" — start z rynku Katowic do rajdu „Szlakiem Powstańców nad Odrę" 10.10 Z Warszawy: koncert Małej ork. PR. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego; 10.30 Nabożeństwo ; 11.57 Sygnał czasu, Hejnał z wieży marjackiej 12.03 Z cyklu „Podróżujemy" pt.: „U Spartan słowiańskich w Czarnogórzu" feljeton wygł. dr. Stanisław Rospond (na wszystkie rozgłośnie) 12.20 Z Warszawy: poranek muzyczny w wyk. ork. PR. pod dyr. Stan. Nawrota i Stanisława Nawrockiego (fort); w przerwie poranku około 13.00 Teatr Wyobraźni nadaje fragm. słuchowiskowy — „Urwis" transmisja z Poznania; 14.00 Z Łęczycy: „Łęczycki wyżynek" transm. z dożynek (przez Kraków) pow. Felsztyński; 15.00 Pogadanka rolnicza „Przed siewami jesiennemi" inż. Ruebenbauer; 15.10 Pieśni Podhalańskie z płyt; 15.22 „Mardula u Sołtysa pod Kalwaryjom" wyjątek z „Janosika Nędzy Litmanowskiego" K. Tetmajera, recytuje P Władysław Hajnos; 15.35 Utwory fortepianowe Alberta z płyt; 15.45 Z Warszawy: „Czy nowy kierunek polityki rolnej jest dla rolnika korzystny" pog. wygł. Jan Głuszcz; 16.00 Z Katowic: fragm. urocz. IX Marszu Szlakiem Powstańców Śląskich: rozdanie nagród u mety nad Odrą, z przem. Pana Wojew. Grażyńskiego i Komendanta Gł. Zw. Powstańców; 16.30 Z Katowic: pieśni śląskie (płyty) 16.45 Z Wilna: „Ondyna druskienicka" szkic liter. wygł. T. Łopalewski; 17.00 Z Warszawy: „Dla naszych letnisk i uzdrowisk" — koncert ork. Adama Furmańskiego; 18.00 Z Kolonji Rady Szkolnej m. Warszawy w Małkini (przez Warszawę); 18.15 Z Warszawy: muzyka operetkowa (płyty); 18.30 Z Warszawy: „Cała Polska śpiewa" audycję prowadzi prof. Bronisław Rutkowski; 18.45 Z Wilna: reportaż z cyklu „Wzdłuż granic Polski" pt.: „Granica polsko - sowiecka" wygł. Teodor Bujnicki; 19.00 Program na dzień następny; 19.10 Koncert reklamowy; 19.25 Utwory charakterystyczne z płyt 19.50 Z Warszawy: Biuro Studjów rozmawia ze słuchaczami 20.00 Z Warszawy: koncert ork. PR. pod dyr. F. Rybickiego; 20.45 Z Warszawy: wyjątki z pism J. Piłsudskiego i dziennik wieczorny 21.00 Fragmenty oper Wagnera (płyty) 21.30 Ze Lwowa: „Na wesołej fali lwowskiej" 22.00 Wiadomości sportowe ze wszystkich rozgłośni polskich 22.15 Lokalne wiadomości sportowe; 22.20 Z Gdyni przez Toruń: „Nasza Marynarka gra" 23.00 Z Warszawy: wiadom. meteorol. dla komunikacji lotniczej; 23.05 Muzyka taneczna w wyk. ork. Jacka Payne'a (płyty)

Warszawa (1339.3) 8.30—23.30 p. Kraków

Katowice (395.8) 8.30—23.30 p. Kraków.

Lwów (377.4) 8.30—23.05 p. Kraków.

Łódź (224) 8.30—22.15 p. Kraków; 22.20 Transm. z Gdyni;

Wiedeń (506.8) 11.10 Festival Salzburski; 13.10 Muzyka lekka; 15.40 Muzyka kameralna; 19.10 Pieśni ludowe; 20.05 Recit fort. 20.40 Festival Salzburski; 24.00 Muzyka cygańska.

Z SPORTU

Przygotowania do II Makabjady

W dniach 10 i 11 bm. odbyła się w Zakopanem pod przewodnictwem v. prezesa sportowego Zw. Makabi, adw. Z. Fogla, konferencja programowa sportów zimowych. W konferencji brali udział referent obozownictwa A. Posner, ref. kobieca Lebenbaumowa, kapitan narciarstwa Abeles, kapitan hokeja lod. Osiek oraz zainteresowani delegaci Bielska, Krakowa i Zakopanego.

Na konferencji ustalono całkowity program prac oraz przygotowań do II Makabjady Zimowej. Referat o stanie narciarstwa w klubach żydowskich wygłosił kapitan narc. p. Abeles. Po referacie rozwinęła się stojąca na wysokim poziomie dyskusja, poczem uchwalono program przygotowań do II Makabjady zimowej obejmujący suchą zaprawę, obóz centralny i t. d.

Zgodnie z zawiadomieniem organizatorów, II. Makabjada odbędzie się w Czechosłowacji w Janskich Łaźniach w dniach od 17 do 21 lutego 1936. roku. Na konferencji ustalono, iż reprezentacja Polski weźmie udział w nast. gałęziach sportu: narciarstwo, łyżwiarstwo, hokej i saneczkarstwo.

Związek Makabi zajmuje się organizacją wyjazdu całej ekspedycji sportowej oraz zorganizuje specjalne pociągi popularne na II Makabjadę do Czechosłowacji. W sprawie tej prowadzone są już pertraktacje i po sfinalizowaniu ich zostanie podany specjalny komunikat.

MINISTER ZALESKI ZWYCIĘŻA W REGATACH WIOŚLARSKICH.

Na jeziorze Białem (jeziora Augustowskie) odbyły się eliminacyjne regaty przedolimpijskie.

W ogólnej punktacji 15 odbytych biegów eliminacyjnych, na pierwsze miejsce wysunął się b. minister spraw zagranicznych August Zaleski z Yacht - Klubu R. P.

OBŁUDNA DEKLARACJA.

Niemiecki Führer sportowy von Tschammer-Osten w czasie konferencji prasowej odbytej w Budapeszcie interpelowany, czy Trzecia Rzesza nie złamie zobowiązania zaciągniętego w Atenach i we Wiedniu odnośnie udziału sportowców żydowskich w olimpjadzie berlińskiej złożył następujące oświadczenie:

„Ostatnia deklaracja naszego Führera Hitlera, stwierdzająca, że przepisy i postanowienia międzynarodowego komitetu olimpijskiego we wszystkich szczegółach będą przestrzegane, czyni wszelkie dalsze enuncjacje w tej sprawie zbytecznemi. W naszym obozie treningowym w Ettlingen znajduje się 50 niearyjskich obywateli niemieckich. Jeżeli który z nich potrafi się wylegitymować odpowiednim wynikiem sportowym, bezwarunkowo dopuszczony zostanie do igrzysk olimpijskich, z tem jednem tylko zastrzeżeniem, że do tego czasu będzie jeszcze obywatelem niemieckim".

Tak brzmi oświadczenie niemieckiego Führera sportowego. Świat dobrze jednak zdaje sobie sprawę, co mają oznaczać zastrzeżenia, „jeżeli potrafi się wylegitymować odpowiednim wynikiem sportowym" i jeżeli do tego czasu będzie jeszcze obywatelem niemieckim". Kto zaś ma wątpliwości odnośnie znaczenia tych zastrzeżeń, przekona się w czasie igrzysk olimpijskich w Berlinie, że z 50 niearyjskich niemieckich obywateli zgromadzonych obecnie na obozie treningowym w Ettlingen, ani jeden nie zostanie zaliczony w skład reprezentacji niemieckiej.

WALASIEWICZÓWNA PRZED CIĘŻKĄ PRÓBĄ.

W dniu 31 sierpnia i 1 września bawić będą w Polsce dwie znane lekkoatletki niemieckie Krauss i Dollinger, celem zmierzenia się z Walasiewiczówną. Zawody odbędą się w Krakowie i Poznaniu. Ze względu na te zawody Walasiewiczówna rezygnuje z udziału w pięcioboju kobiecym, który ma się odbyć 1-go września.

W DNIU WYBORÓW NIE BĘDZIE IMPREZ SPORTOWYCH.

Jak donoszą z Warszawy, w dniach 8 i 15 września (dnie wyborów do sejmu i senatu) większa część imprez sportowych zostanie odwołana. Polski Związek Lekkoatletyczny postanowił już odwołać wszystkie imprezy lekkoatletyczne. Wielkie uroczystości jubileuszowe Ruchu zostały także przełożone na późniejszy termin.

TRÓJMECZ LEKKOATLETYCZNY POLSKA - AUSTRJA - WĘGRY.

Odwołany niedawno i przełożony na jesień trójmecz lekkoatletyczny Polska - Austrja - Węgry w Budapeszcie ma się odbyć dnia 29 września. Taka przynajmniej jest propozycja Polskiego Związku Lekkoatletycznego.

WIADOMOŚCI Z KRAJU

16 miljonów kopert wyborczych w robocie

Generalny Komisarz Wyborczy rozesłał instrukcję w sprawie druków niezbędnych przy głosowaniu. Wszystkie druki będą przygotowane w centrali i rozesłane do wszystkich przewodniczących komisyj obwodowych. Ogółem jest obecnie w robocie 16 miljonów kopert szarego koloru. Pozatem drukuje się 16 miljonów kart wyborczych określonego rozmiaru, na których nazwiska kandydatów wypełnione będą w okręgowych komisjach wyborczych. Obstalowano również 60 tysięcy protokołów dla okręgowych komisyj wyborczych, 120 tysięcy arkuszów obliczeniowych, 150 tysięcy dodatkowych arkuszów obliczeniowych. Pozatem wykonywa się obecnie 4 tysiące zestawień wyborczych dla komisyj okręgowych, 7 tysięcy szematów protokułów dla senackich zebrań obwodowych, 20 tysięcy arkuszów obliczeniowych senackich. Rezerwa druków znajdować się będzie w każdym urzędzie wojewódzkim.

Wykonanie tak wielkiej ilości kopert wymagało zatrudnienia 3 wielkich fabryk kopert we Lwowie, w Warszawie i w Poznaniu.

Wyrok w sprawie zajść antyżydowskich w Raciążu

Przed sądem okręgowym w Płocku na sesji wyjazdowej w Sierpcu odbyła się rozprawa przeciw 9 junakom z Obozu Pracy oskarżonym o zdemolowanie i zrabowanie dwóch sklepów oraz wybicie kilkudziesięciu szyb w mieszkaniach żydowskich. W wyniku rozprawy główny sprawca zajść Małachowski został skazany na jeden i pół roku więzienia, resztę junaków skazano na pół roku więzienia z zawieszeniem na 5 lat.

Zgon córki St. Przybyszewskiego

W Gdańsku zmarła w wieku 32 lata po długiej chorobie naturalna córka znakomitego pisarza Stanisława Przybyszewskiego, Stanisława Panieńska. Śp. Stanisława Panieńska odziedziczyła po ojcu talent pisarski. Przed kilku laty jej dramat p. t. „Danton", wystawiony był we Lwowie i w Warszawie. W rękopisie pozostał dramat jej „Rok 1793". Po zgonie męża jej, nauczyciela gimnazjum Macierzy Polskiej w Gdańsku, który zginął przed 10 laty w Paryżu tragiczną śmiercią, śp. Panieńska żyła w Gdańsku w całkowitem odosobnieniu.

List 2 synów do ojca w jednej kopercie

Zamieszkali w Warszawie przy ul. Leszno dwaj bracia Ludwik i Stefan Chmielewscy napisali listy do ojca swego Roberta Chmielewskiego, zam. pod Dęblinem i listy te złożyli do jednej koperty. Niewiadomo, w jaki sposób list ten otwarto, przyczem sporządzono protokół przeciw Chmielewskim za wykroczenie przeciw ustawie pocztowej, która, jak wiadomo, zabrania zbiorowego wysyłania listów. Wspomniani bracia Chmielewscy zostali pociągnięci do odpowiedzialności karno-administracyjnej i ukarani grzywną przez starostwo grodzkie.

Dyrektor cyrku nie został zamordowany

W ub. środę, jak donosiliśmy, policja Łodzi i Pabjanic zaalarmowana została doniesieniem o zamordowaniu Hermana Rosenthala, dyrektora cyrku „Arena". Przeprowadzona obecnie sekcja zwłok Rosenthala obaliła przypuszczenie morderstwa. Jak się okazuje, Rosenthal był chory na daleko posuniętą gruźlicę. Krytycznej nocy z wtorku na środę dostał silnego krwotoku i wkrótce zmarł. Personel cyrku znalazłszy swego dyrektoar w kałuży krwi, oraz widząc w pobliżu 3 znanych awanturników, wszczął alarm. Policja po dramatycznym pościgu ujęła trzech rzekomych morderców. Obecnie jednak okazało się, że są oni niewinni, a w pobliżu zaś zmarłego Rosenthala znaleźli się przypadkowo.

Międzynarodowy złodziej kolejowy

Polska służba śledcza powiadomiła policję rumuńską o zatrzymaniu na terenie Polski międzynarodowego złodzieja kolejowego i oszusta, Karola Linarta, który poszukiwany jest przez policję różnych państw. Obywatel rumuński, Linart grasował ostatnio w pociągach pośpiesznych kursujących na terenie Małopolski Wschodniej, przyczem okradł kilkunastu pasażerów podczas snu. Wskutek pościgu policji, Linart przeniósł teren swej działalności na Kongresówkę, lecz został szybko ujęty w pociągu pośpiesznym Warszawa—Lublin. Linart po osądzeniu go przez sądy polskie wydany będzie władzom rumuńskim, gdyż w Rumunji czekają go również liczne procesy.

WAŻNIEJSZE ZDARZENIA PIŁKARSKIE

Lwów: Pogoń—Hakoah (Wiedeń) 2:2 (2:1) mecz rewanżowy. — **Bielsko**: Wisła—Team Bielska 4:1 (0:1). Wisła bez Kotlarczyków i Artura. — **Mecze o wejście do ligi**: Poznań: Legja—Skoda (Warszawa) 3:3 (0:3). Stanisławów: Czarni (Lwów)—Rewera 8:1 (1:0) — Mecz F. C. Wien—Ruch w Hajdukach nie odbył się spowodu zakazu PZPN-u

SCHNEIDER STRACONY, ZNAKOMITY TYCZKARZ POZOSTAŁ W NIEMCZECH.

Krótko trwała radość polskiego świata lekkoatletycznego, wywołana światowym wyczynem Schneidra na zawodach w Amsterdamie.

Obecnie okazuje się, iż Schneider w drodze powrotnej zatrzymał się w Niemczech i podpisał zgłoszenie do klubu niemieckiego S. C. Charlottenburg. Członkowie klubu tego otaczali Schneidra specjalną opieką w Amsterdamie, a ponieważ brat jego jest oddawna członkiem S. C. Charlottenburg, przeto wiadomość ta wydaje się wiarygodna, chociaż należy oczekiwać jej potwierdzenia.

Bł. p.

Inż. WITOLD EPSTEIN

zmarł dnia 16 sierpnia 1935 r. Wyprowadzenie zwłok z domu przedpogrzebowego, przy ul. Miodowej na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w niedzielę dnia 18 sierpnia o godz. 15.30 pop.

O czem zawiadamia

Żona i Rodzina

UŚMIECHNIJ SIĘ

NADPRODUKCJA.

W stolicy daje się odczuć coraz większy nadmiar lekarzy.

Oto przykład:

Do mieszkania pewnego lekarza dzwoni pacjent. Drzwi otwiera pokojówka.

— Przepraszam, kiedy doktór przyjmuje?

— To zależy... Pan doktór przyjmuje od 12 do 2, pani doktór od 2 do 4, panienka doktór od 4 do 6, a młody pan doktór od 6 do 8!

CZY JACK LONDON UMARŁ?

Gabinet sekretarza redakcji jednego z ogólnie poważanych, podtatusiałych dzienników warszawskich.

Telefon.

Sekretarz redakcji, mały starszy pan, ujmuje słuchawkę:

— Hallo?

— Mówi stała czytelniczka pisma panów. Czy zechciałby pan poinformować mię, czy Jack London żyje, czy też umarł i kiedy?

— Jack London, Jack London... Jestem w tej chwili bardzo zajęty, ale jeśli pani raczy zadzwonić za pół godziny, chętnie służę informacjami.

Sekretarz redakcji interpeluje redakcyjnego felietonistę:

— Za pięć minut dam wam odpowiedź, muszę sprawdzić — powiada ten ostatni.

Dzwoni do jednego ze współpracowników, ogólnie szanowanego erudyty w sprawach literatury.

— Czy Jack London żyje, panie profesorze?

— London? — długa pauza. — Moi drodzy, zadzwońcie do mnie za kwadrans, chłopak teraz czeka na rękopis.

— Rozkaz.

Ledwie felietonista wyłączył się, profesor łączy się z sekretarzem redakcji:

— Moi kochani, czy ten pisarz London żyje, czy umarł i kiedy?

Słyszy to chłopak redakcyjny. Szepce do drugiego ucha niezajętego słuchawką:

— Panie redaktorze, London umarł w roku 1917 na zapalenie płuc.

KRONIKA

SIERPIEŃ	Wschód słońca 4 g 16 m
18	Zachód słońca 18 g 39 m
NIEDZIELA	19 Ab 5695

Na co ludzie chorują w Krakowie

W Wydziale Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Krakowie zgłoszono w ciągu ubiegłego tygodnia następujące choroby zakaźne: Błonica 3 wypadki, płonica 3, dur brzuszny 2, czerwonka 1, krztusiec 8, róża 1, malarja 1.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— »ARARAT« JUŻ WYJEŻDŻA!!! Dziś „Ararat" występuje ostatni dzień w Teatrze Żyd. Bocheńska 7. Odbędą się 3 przedstawienia o godz. 4 pop. i 7 wiecz. po cenach zniżonych i o godz. 9.15 wieczór po cenach normalnych. Wystawione będzie zupełnie nowy program przebojowy „Zmirys mit Lokszyn". Sprzedaż biletów od godz. 10 rano przy kasie teatru.

— Z TEATRU „BAGATELA". Dawno już żadna rewja nie trafiła tak do serca publiczności, jak wystawiona onegdaj pt.: „Ostrożnie — żony wracają". W głównych rolach występują: Prokopiakówna, Rybabczewska, Fedorówna, Heinrich, Misiewicz, Czwórka Revelersów stwarzając szereg postaci, ujętych po mistrzowsku w stylu zabawnej komedji. Dziś powtórzenie tej rewji.

LODA HALAMA, znakomita polska tancerka, której nazwisko w świecie teatralnym jest dziś jednem z najbardziej popularnych oraz *Jerzy Czaplicki*, baryton, jeden z najwybitniejszych Polskich śpiewaków, wystąpią w Krakowie z jedynym wieczorem *we wtorek 20 bm. w Starym Teatrze*. Bogaty program obejmuje najnowsze kreacje L. Halamy, arje i pieśni J. Czaplickiego oraz dwa fenomenalne duety, z których „Demon i Tamara", oraz wokalno-taneczny, entuzjastycznie oklaskiwany ostatnio w stolicy będzie bezkonkurencyjną atrakcją.

HALLO! CHRZANÓW, BIELSKO! „Ararat" wystąpi w poniedziałek 19 bm. w Chrzanowie w Kinie „Legjon", we wtorek 20 bm. i we środę 21 bm. w Bielsku w Teatrze Miejskim.

REPERTUAR KINOTEATRÓW

ADRIA: Nowi ludzie.

APOLLO: Tajemnicza dama (Mona Barrie Rod la Rocque).

ATLANTIC: „Katiusza" (Anna Sten, Fredric March) i „Wielka rewja komedjowa".

BAGATELA: „Kochałam Go", na scenie rewja: Ostrożnie, żony wracają.

SŁONKO: „Buntownik" i „Dobroczynna Szarlotka".

ŚWIT: Żywy zastaw (Shirley Temple) i Komedyjki kolorowe.

PROMIEŃ: „Teraz i zawsze" (Shirley Temple i Gary Cooper), i „Porwanie".

SZTUKA: „Bez nazwiska" (Jackie Cooper).

UCIECHA: Człowiek dwóch światów.

WANDA: Mężczyźni w niebezpiecznym wieku (Warren William, Mory Astor).

Kraków po huraganie

(or). Po katastrofalnym huraganie miasto wraca powoli do normalnego trybu życia. Wszędzie wre praca nad oczyszczeniem zniszczonych terenów i uporządkowań uszkodzonych zabudowań.

W parkach i plantacjach miejskich funkcjonarjusze uprzątają złamane drzewa i konary. Ze względu na duże szkody i wiele zniszczonych drzew ,prace te potrwają jeszcze pewien czas.

Uszkodzone przez huragan budowle są obecnie badane przez komisje miejskie. Niektóre z nich będą musiały być odpowiednio przerobione gdyż wichura poczyniła duże zniszczenia.

W związku z ostatniemi opadami zanotowano na Wiśle wzrost stanu wody. Obecnie poziom Wisły jest o 1.50 m. wyższy od normalnego. Nie bezpieczeństwo powodzi jednak nie zagraża.

Tragiczna śmierć robotnika w czasie czyszczenia studni

(or) Wczoraj przedpołudniem zdarzył się straszny wypadek we wsi Kantorowice pod Krakowem. Oto w gospodarstwie jednego z tamtejszych gospodarzy przystąpiono do czyszczenia studni. Zabrał się do tego 55-letni Franciszek Żurek, robotnik z Grębałowa.

Żurek przybył wczoraj rano do Kantorowic i zabrał się do roboty. Zabrawszy odpowiednie narzędzie, opuścił się na dno studni i przystąpił do jej odczyszczenia.

Gdy po dłuższym czasie Żurek nie wracał na górę, poczęto go wołać. Wszelkie wołania nie dawały jednak żadnego efektu. Sąsiedzi, przypuszczając, iż musiał on ulec wypadkowi, wydobyli go z wnętrza studni. Okazało się wówczas, iż Żurek ma szereg ran na głowie i nie daje znaków życia.

Wezwano natychmiast pogotowie ratunkowe z Krakowa. Przybyły na miejsce lekarz stwierdził zgon Żurka.. Uległ on zatruciu gazami, wydobywającymi się ze studni i spadł na dno, rozbijając sobie przytem głowę.

Bandyta, który strzelał do wywiadowców został aresztowany

(or) Po krwawym napadzie bandyckim na dwóch funkcjonarjuszy Wydziału Śledczego w Krakowie, nastąpiło — jak już donosiliśmy — aresztowanie jednego z uczestników napadu. Zbiegli natomiast dalsi dwaj bandyci, którzy brali udział w napadzie.

Policja krakowska prowadziła w sprawie tej energiczne dochodzenia, któremi kierował naczelnik Wydz. Śledczego nadkomisarz Pollak. Dochodzenia nie pozostały bez efektu i zostały uwieńczone rezultatem.

Oto wczoraj w godzinach popołudniowych nastąpiło w Krakowie aresztowanie drugiego uczestnika napadu. Policja ustaliła przedewszystkiem jego indentyczność i adrés, poczem roztoczyła „opiekę" nad mieszkaniem poszukiwanego. Okazało się, iż poszukiwany osobnik, przez kilka dni ukrywał się i nie przychodził do domu. Wrócił do niego dopiero wczoraj na obiad.

W tej chwili organa Wydziału Śledczego wkroczyły i aresztowały napastnika. Jest to osobnik znany już dobrze policji ze swych występów, gdyż był karany za kradzieże. Ze względu na toczące się dochodzenia i poszukiwanie trzeciego sprawcy napadu, nazwisko aresztowanego nie może być narazie ujawnione.

Tajemnica bramy przy ul. Smolki 12

Kupiec katowicki padł ofiarą oszusta

(or) Ofiarą wyrafinowanego oszusta padł wczoraj kupiec katowicki Götz Samuel, zam. w Katowicach przy ul. Wojciechowskiego L. 79. Do mieszkania jego przybył onegdaj nieznany mężczyzna, który przedstawił się jako Dawid Neumüller z Kielc. Przybyły opowiedział Götzowi, iż w Kielcach zamieszkuje przy ul. Dużej L. 6 gdzie prowadzi handel jajami, proponując mu równocześnie kupno większej partji towaru.

Po dłuższych pertraktacjach ustalono, iż sfinalizowanie interesu nastąpi w Krakowie. Umówiono dzień, godzinę i miejsce spotkania w Krakowie, poczem rzekomy Neumüller opuścił mieszkanie Katowiczanina.

O umówionej porze przyjechał Götz do Krakowa i spotkał się z rzekomym kupcem z Kielc, który zaprowadził go do bramy domu przy ul. Smolki L. 12. Tutaj nieznajomy odebrał od Götza kwotę 1.200 i wyszedł do podworca. Jak się niebawem okazało, opuścił on dom drugiem wyjściem i więcej się nie pokazał.

Poszkodowany zawiadomił o oszustwie Wydział Śledczy w Krakowie, który wdrożył w sprawie tej dochodzenia.

Z GIEŁDY

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 17. 8. Giełda nieczynna.

DOLAR W OBROTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE.

Warszawa, 17. 8. Wdniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.26 przy tendencji cokolwiek mocniejszej. W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.25 oraz 5.27 w towarze przy tendencji utrzymanej.

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.

Poznań, 17. 8. Pszenica 13¼—13¾. Otręby o 25 groszy drożej. Mąka żytnia bez zmiany. Mąka pszenna o 25 groszy drożej. Ogólne usposobienie spokojne.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU.

Nowy Jork 16, 8. Kursy zamknięcia: 8-proc. poż. Dillonowska 95 7-proc. poż Stabilizacyjna 112.50 7-proc. poż. m. Warszawy 72.75, 7-proc. poż. Śląska 74.50. Tendencja utrzymana.

DEWIZY EUROPEJSKIE W N. JORKU.

Nowy Jork, 16. 8. Kursy otwarcia: Berlin 40.45 Londyn kabel 4.97 1/8 Paryż 6.63¾ Zurych 32.76 Rzym 8.24 Amsterdam 67.88. Kursy zamknięcia: Berlin 40.40 ondyn kabel 4.96⅞ Paryż 6.63 1/8 Zurych 32.75 Rzym 8.23½ Amsterdam 67.93. Tendencja słabsza wobec zwyżki dolara.

Oficjalne i nieoficjalne wersje o powstaniu albańskiem

Tirana, 17. 8. PAT. Półoficjalna albańska agencja telegraficzna w następujący sposób przedstawia przebieg wypadków w Rieri: Niższy oficer żandarmerji na czele grupy osób cywilnych i 35 żandarmów opanowawszy miasto Rieri, wyruszył w kierunku Luszuja. Władze, które zostały powiadomione o tych wypadkach, wysłały na miejsce rozruchów wojsko, które bez krwi przelewu rozprószyło powstańców.

Jedyną ofiarą rozruchów padł generał Ghilardi, który nic nie wiedząc o zajściach w Rieri, udał się do miejscowości Pozani i został przez powstańców zabity. Większość uczestników ruchu aresztowano.

Pogłoski o rzekomym zamachu na króla są całkowicie zmyślone.

Tirana, 17. 8. PAT. Według półoficjalnych oświadczeń czynników miarodajnych, ruch powstańczy został całkowicie stłumiony. W całym kraju panuje zupełny spokój.

Białogród, 17. 8. PAT. Według nieoficjalnych wiadomości, po stronie powstańców w starciach z wojskami rządowemi zginęło 50 osób. Po stronie wojsk rządowych padło 10 żołnierzy. W prowincji, objętej powstaniem, wprowadzono sądy polowe. Oczekiwane są liczne egzekucje.

Białogród, 17. 8. PAT. Generał Guiliardi został rzekomo zabity w starciu z powstańcami, kiedy na czele wojsk rządowych udał się do południowej Albanji w celu stłumienia rewolty. Wraz z nim zginął kapitan Vakiry. Rząd po otrzymaniu wiadomości o śmierci wysłał do Rieri posiłki pod dowództwem gen. Arapitosa.

Paryż, 17. 8. PAT. „Echo de Paris" w depeszy z Tirany donosi, iż generał Ghilardi, zabity w okolicy Rieri,, był Chorwatem, byłym oficerem armji austro-węgierskiej. Wstąpił on na służbę króla Zogu, którego był osobistym przyjacielem. W chwili zamachu Ghilardi znajdował się w samochodzie królewskim. Możliwem jest, iż kula, która go trafiła, była przeznaczona dla króla.

Dziennik potwierdza wiadomść o aresztowaniu przywódców ruchu

Czy Włochy zadowolą się możliwościami gospodarczemi?

Paryż. 17. 8. PAT. Agencja Havasa komunikuje: Propozycje brytyjskie i francuskie mieszczą się w ramach statutu międzynarodowego Abisynji. Zważywszy, iż możliwości porozumienia z cesarzem Abisynji rozszerzyły się, a Francja i Anglja nie dążą do uzyskania nowych korzyści w Abisynji, przed Włochami otwierają się poważne możliwości gospodarcze Ale wiadomem jest, iż Mussolini pragnie uzyskać również gwarancje polityczne. Zdaje się, iż dotychczas Aloisi nie wyjaśnił jeszcze całkowicie zakresu żądań włoskich oraz formy, w jakiej Rzym wyobraża sobie swe wpływy polityczne w Abisynji. Pod tym względem w czasie rozmów wczorajszych nie uczyniono znaczniejszych postępów. Ogólnie przypuszczają, iż rokowania będą długotrwałe.

W kołach brytyjskich i francuskich panuje zdecydowane dążenie do znalezienia pokojowego rozwiązania.

Paryż 17. 8. (PAT). Agencja Havasa donosi, że, jak się zdaje, chwilowe przerwanie rokowań trzech mocarstw miało na celu umożliwienie baronowi Aloisi naradzenia się z Rzymem. W dniu wczorajszym przedstawiono mu jakoby następujące propozycje: Praktyczne rozszerzenia istniejących traktatów, dotyczących Abisynji, głównie na korzyść Włoch, zorganizowanie bardziej aktywnej współpracy trzech mocarstw oraz przyznanie Włochom pewnych gwarancyj politycznych, dotyczących bezpieczeństwa w kolonjach i bezpieczeństwa obywateli włoskich w Abisynji.

Londyn, 17. 8. (PAT). Agencja Reutera donosi z Paryża, że ministrowie Lawal i Eden oświadczyli baronowi Aloisi'emu, iż jakiekolwiek postępy prowadzonych rozmów nie będą możliwe, dopoki nie będą znane minimalne żądania Mussoliniego w dziedzinach politycznej i wojskowej.

Pan minister propagandy jedzie na front

Rzym, 17. 8. PAT. Hr Galleazzo Ciano, minister prasy i propagandy, zięć Mussoliniego, został powołany do szeregów i 24 sierpnia udaje się do wschodniej Afryki w stopniu kapitana-lotnika.

Ciano zachowuje jednak swe stanowisko ministra.

* * *

Paryż. 17. 8. PAT. Agencja Havasa donosi z Neapolu: Wkrótce wyruszy do Afryki wschodniej 8 parowców z wojskiem i materjałem wojennym. Wczoraj odjechał parowiec „Prada", zabierając na swym pokładzie 50 oficerów i 522 żołnierzy.

P. Smogorzewski w opałach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 8. (Sin.). Korespondentem berlińskim „Gazety Polskiej" jest dawny współpracownik „Gazety Warszawskiej" p. Smogorzewski, autor głośnego wywiadu z Hitlerem. W jednym ze swych artykułów postawił p. Smogorzewski zarzut korespondentom zagranicznym, że rozdmuchują wiadomości z Niemiec. Na tej podstawie zarząd klubu prasy zagranicznej w Berlinie wezwał Smogorzewskiego do udzielenia wyjaśnień. Po uzyskaniu tekstu artykułu p. Smogorzewskiego zarząd zawiesił go w prawach członka i sprawę przekazał sądowi koleżeńskiemu.

Awans von Ribbentropa

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 8. (Sin). Z Berlina donoszą, że w najbliższych dniach ma zostać powołany ambasador Ribbentrop na stanowisko wiceministra spraw zagranicznych, poczem zostanie mianowany ministrem spraw zagranicznych.

Represje wobec opozycji gdańskiej

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 17. 8. (Sin.). Z Gdańska donoszą, że w ostatnich dniach władze bezpieczeństwa przeprowadziły z polecenia wyższych władz liczne rewizje wśród opozycji, przyczem aresztowano 7 posłów z opozycji, m. in. przywódcę grupy niemiecko-narodowej posła Gemma.

Bethlen o restauracji Habsburgów

Londyn, 17. 8. PAT. Były prezes rady ministrów Węgier Bethlen, który przybył tu z Budapesztu, zaprzeczył pogłoskom, jakoby przyjechał do Anglji w charakterze emisarjusza arcyksięcia Ottona. Bethlen dodał, iż arcyksiążę z wielką uwagą śledzi rozwój wypadków w Europie. Można być pewnym — powiedział Bethlen — że arcyksiążę nie zgodzi się na restaurację, nie uzyskawszy aprobaty wszystkich stronnictw. Powrót acyksięcia wywołałby zresztą komplikacje europejskie. Bethlen uważa, iż „uczucia monarchistyczne" nie uległy większej zmianie od roku 1921.

Czy dziennikarz Jones żyje?

Pekin, 17. 8. PAT. Ani ambasada angielska, ani władze chińskie nie otrzymały dotychczas wiadomości, potwierdzających śmierć dziennikarza angielskiego Jonesa, porwanego przez bandytów.

Cyganie - mordercy skazani na długoletnie więzienie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Pszczyna, 17. 8. (K). Gmach Sądu Grodzkiego w Pszczynie, w którym rozgrywał się epilog ponurej zbrodni pod Miedzną, dawno nie widział tak wielkich tłumów publiczności, jak w dniu dzisiejszym. Zapowiedziane ogłoszenie wyroku przeciwko bandzie cyganów morderców zelektryzowało dosłownie całą Pszczynę i okolicę. Od samego rana gmach sądu oblegany był przez tłumy ciekawych wyniku tego sensacyjnego procesu. Do małej sali sądowej dostali się tylko nieliczni zaopatrzeni w bilety wstępu.

O godzinie 11-tej przedpoł. wśród niebywałego podniecenia przew. sędzia Hervy odczytał wyrok, na mocy którego Czeniek Burjański (Moryc) skazany został za zamordowanie śp. poster. Pastelskiego, oraz za napad na łączną karę piętnastu lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat 10, Jan Daniel (Alfred) za zabójstwo listonosza Głowali i współudział w zabójstwie gajowego Masnego, oraz za zrabowanie 7.400 zł. na piętnaście lat więzienia i utratę praw obywatelskich na lat dziesięć, Józef Szeterlok — za zamordowanie listonosza Głowali, współudział w zamordowaniu gajowego Masnego i napad na dożywotnie więzienie. Józef Burjański (Rudy Pelek) skazany został na umieszczenie w zakładzie poprawczym, Bernard Burjański, Adam Jan (Wicent), Andrzej Richter (Emil), Burjański Antoni (Kufracz), skazani zostali po 4 lata więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego. Franciszek Burjański (Helines) skazany został na trzy lata więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego i wreszcie Józef Hammerlek za udzielenie pomocy bandytom skazany został na 10 miesięcy więzienia.

Cyganie w czasie odczytywania wyroku zachowali dziwny spokój. Po ogłoszeniu wyroku sąd ogłosił obszerne motywy, w których stwierdził ponad wszelką wątpliwość winę wszystkich oskarżonych. Przy wymiarze kary sąd przyjął jako okoliczność łagodzącą niekaralność niektórych oskarżonych, zaniedbane wychowanie i niski stopień inteligencji. W czasie czytania motywów wyroku obecne na sali wdowy po śp. Pastelskim i śp. listonoszu Głowali płaczą.

Bezpośrednio po ogłoszeniu wyroku skazańców zakuto w kajdany i pod silną eskortą policyjną przetransportowano do więzienia w Pszczynie, skąd jeszcze dziś przewiezieni zostaną do więzień w Katowicach i Mysłowicach. Zarówno prokurator jak i obrona zapowiedzieli apelację. Dodać należy, że prokurator żądał dla trzech głównych oskarżonych kary śmierci.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA.

Londyn Ł. 99.50 Paryż Fr. fr. 1700 Zurych dol. 65 przy tendencji utrzymanej.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, 17. 8. Dewizy: Paryż 20.25 Londyn 15.17½ Nowy Jork 3.05 3/8, Bruksela 51.60, Medjolan 25.17½ Madryt 41.95 Amsterdam 207.50, Berlin 123.25 Sztokholm 78.25 Oslo 76.25, Kopenhaga 67.75 Praga 12.71 Warszawa 57.95. Tendencja niejednolita.

Przedkongresowe narady i konferencje w Lucernie

O należytą pracę dwóch funduszy

Lucerna. 17. 8. (ŻAT) W piątek zakończone zostały obrady światowej konferencji Keren Hajesod i Keren Kajemet. W końcowej dyskusji dały się słyszeć **krytyczne głosy** o układzie zawartym między kierownictwem obydwu funduszy narodowych w sprawie uregulowania wzajemnych stosunków przy przeprowadzaniu akcji zbiórkowej. W wyniku wyczerpującej dyskusji na obydwu konferencjach wybrano komisję trzech, która szukać ma kompromisowego rozwiązania, celem finalizacji układu. Osiągnięty na tej drodze kompromis podlegałby zatwierdzeniu przez Kongres.

Na posiedzeniu końcowem konferencji Ż. F. N. gorące przemówienie o dotychczasowych sukcesach i dalszych zadaniach Ż. F. N. wygłosił dr Stephen Wise. Dr. Wise w gorących słowach apelował o ustalenie harmonijnej współpracy między funduszami narodowemi, podkreślając, iż najwyższym nakazem chwili jest wyzwolenie ziemi w Palestynie. Dr. Wise zapowiedział, iż po powrocie do Ameryki podejmie kampanję na rzecz obydwu funduszy.

Memorjał weteranów

Lucerna. 17. 8. (ŻAT) Związek weteranów sjonistycznych w Palestynie „Brith Hariszonim” przedłożył Egzekutywie Sjońskiej, kierownictwom funduszy narodowych oraz Waad Haleumi memorjał o konieczności należytego zaopatrzenia weteranów sjonizmu, którzy całe swe życie poświęcili na rzecz służby idei sjońskiej, obecnie zaś wielu z nich znalazło się w ciężkiej sytuacji. Memorjał zawiera szereg dezyderatów co do opieki społecznej wobec weteranów.

„Ziemia obiecana“

Lucerna. 17. 8. (ŻAT) Przed gronem 450 zaproszonych gości demonstrowany był w sobotę wieczór staraniem Keren Hajesod w wielkiej sali kongresowej film palestyński: „Ziemia obiecana”. Film ten jest nakręcany w trzech wersjach: hebrajskiej, angielskiej, niemieckiej. Za parę tygodni będzie on demonstrowany we wszystkich większych skupieniach żydowskich. W Polsce film ten będzie wyświetlany w wersji hebrajskiej i niemieckiej. Film daje przejrzysty obraz rozwoju Palestyny od jej zarania aż do obecnego kwitnącego stanu dzięki pracy żydowskiej. Film został wyreżyserowany przez honorowego sekretarza Keren Hajesod dra Leo Hermana. „Ziemia Obiecana” jest największym z trzech filmów palestyńskich dopuszczonych na międzynarodową wystawę filmową w Wenecji.

Czyżby zwrot w akcji antyżydowskiej w Niemczech

Warszawa. 17. 8. ((Sin.) „Kurjer Waszawski” donosi z Berlina: Wczorajsze wielkie przemówienie gauleitera Streichera było w rzeczywistości odwrotem „pierwszego antysemity niemieckiego” który niewątpliwie otrzymał groźne wskazówki od kanclerza Hitlera i wystąpił wczoraj w sposób **szczególnie umiarkowany.** Mowa Streichera nie była transmitowana przez radjo, zaś prasa dzisiejsza podaje o niej bardzo przyciszone uwagi, z których łatwo wywnioskować można, że przemówienie przywódcy Frankonji **zostało ocenzurowane.** Wprawdzie zwrócił się Streicher z zarzutami nietylko pod adresem Żydów, ale i dziennikarzy zagranicznych, zarzucając im fałszywe informowanie swojej prasy, mimo to jednak argumenty Streichera były szczególnie bezbarwne i **nie usprawiedliwiały obawy Żydów berlińskich, którzy liczyli się z rozmaitego rodzaju rozruchami, wedle tradycji Streichera.**

Jak słychać w Berlinie, doszło na tle odczytu Streichera do poważnej wymiany zdań między Goebbelsem, zwolennikiem jakoby Streichera, a innymi przywódcami nawołującymi do umiaru. Ci ostatni zwyciężyli

---

Uregulowanie sytuacji organizacyj żydowskich

Berlin, 17. 8. PAT Między urzędem tajnej policji państwowej w Berlinie a specjalnym pełnomocnikiem ministra oświaty i propagandy Rzeszy — komisarzem Hinklem ustalone zostały wytyczne działalności „Związku żydowskich organizacyj kulturalnych Rzeszy niemieckiej”. Wszystkie żydowskie organizacje kulturalne z wyjątkiem organizacyj szkolnych i gmin wyznaniowych muszą do dnia 15 września rb. przystąpić do wspomnianego związku i od tego dnia znajdą się pod kierownictwem prezydjum Związku, zatwierdzonego przez komisarza Hinkla.

Napad na hitlerowców w Amsterdamie

Amsterdam, 17. 8. PAT. Wczoraj wieczorem, gdy członkowie partji narodowo-socjalistycznej usiłowali rozpocząć akcję propagandową, napadł na nich tłum, złożony z elementów lewicowych. Przybyłe na miejsce bójki oddziały policyjne powitane zostały przez tłum kamieniami. Położenie policji stało się tak groźne, że dopiero przy użyciu broni palnej udało się przywrócić spokój. Czy w czasie strzelaniny były jakie ofiary w ludziach, nie zostało jeszcze ustalone. Jest nader prawdopodobnem, że komuniści zaopiekowali się sami rannymi, nie chcąc pozostawiać ich w ręku władz bezpieczeństwa.

Dymisja hitlerowskiego profesora

Bern, 17. 8. PAT. Władze kantoru berneńskiego postanowiły udzielić dymisji profesorowi uniwersytetu w Bernie Porzigowi, który nie chciał się zrzec zobowiązań, zaciągniętych wobec niemieckiej partji narodowo-socjalistycznej.

Francja przed wyborami senackiemi

Paryż, 17. 8. PAT. Na 20 października zostały wyznaczone częściowe wybory do Senatu, w których ulegnie odnowieniu 1/3 część składu Senatu, tj. około 107 mandatów senatorskich. Między senatorami, których mandat ulega odnowieniu, znajdują się m. in. premjer Laval, przewodniczący Senatu Jeanneney, minister sprawiedliwości i wiceprzewodniczący Senatu Berard, b. premjer Millerand, senatorowie Caillaux, Steeg i inni.

Słowacy grożą bojkotem radja

Bratislawa. 17. 8. PAT. Organ stronnictwa słowackich autonomistów „Slovak” protestuje przeciwko zwalczaniu stronnictwa ks Hlinki przez radjo praskie i przyłączone do niego stacje nadawcze, zapowiadając, że o ile to nie ustanie, ogłoszony zostanie na Słowaczyźnie bojkot radjowy.

Umorzono 20 miljonów zł. zaległości Kas Chorych

Warszawa. 17. 8. (Sin.) Na podstawie prowizorycznych obliczeń stwierdzić można, że przedsiębiorstwom przemysłowym i handlowym umorzone zostaną zaległości Kas Chorych na sumę 20 miljonów zł.

Podwyżka cła na tłuszcze

Warszawa, 17. 8. PAT. W Dzienniku Ustaw R. P. Nr. 61 z dnia 17 bm. opublikowane zostało rozporządzenie Rady ministrów o zmianie taryfy celnej przywozowej. Rozporządzenie to zmienia taryfę w ten sposób, że naogół podwyższa ochronę celną w stosunku do nasion oleistych oraz tłuszczów i olejów.

Tragiczny wypadek czy samobójstwo

Tarnów, 17. 8. PAT. Wczoraj w późnych godzinach wieczornych wydarzył się tragiczny wypadek. Mianowicie niejaka Marja Młynarska, nalewając naftę do płonącej lampy, poparzyła się tak ciężko, że po przewiezieniu jej do szpitala po dwugodzinnych męczarniach zmarła. Poparzenie było tak znaczne, że miejscami skóra uległa zupełnemu zwęgleniu. Istnieje przypuszczenie, że Młynarska, która od dłuższego czasu cierpiała na silny rozstrój nerwowy, popełniła samobójstwo przez oblanie się naftą i podpalenie.

Złoże ołowiu na ulicy

Kielce, 17. 8. PAT. (od kor.). W Kielcach przy ul. Dymińskiej natrafiono na złoże ołowiu. Z wydobytych brył największą przesłano do Instytutu Geologicznego w Warszawie. Na miejscu odkrycia prowadzone są badania, celem określenia grubości i procentowości pokładu.

Olbrzymia afera imigracyjna

Nowy Jork, 17. 8. PAT. Władze tutejsze wpadły na trop olbrzymiej afery imigracyjnej, której ośrodkiem jest wyspa Ellis Island, a która rozciąga się niemal na wszystkie stany Ameryki Północnej. Głównym oskarżonym w tej aferze jest prokurator S. Kaufman, który od szeregu lat zajmował się fałszowaniem papierów, zezwalających na wjazd do Stanów Zjednoczonych i sprzedawał je imigrantom. Jak obliczają, Kaufman zarabiał na swych machinacjach około miljona dolarów rocznie.

Kupcy robią świetne interesy na wojnie

Londyn, 17. 8. PAT. Korespondent „Daily Telegraph” donosi z Bombaju, iż wielkie ilości ryżu, zboża, płótna i sznurów oraz obuwia i ubrania są eksportowane przez firmy indyjskie do Erytrei, Somali włoskiego i do Abisynji. Kupcy indyjscy myślą nawet o zakontraktowaniu specjalnych okrętów. Dotychczas eksport ten odbywa się na parowcach, należących do linij okrętowych, utrzymujących stałą komunikację z wschodnią Afryką.

Telefonem ze Lwowa

Lwów, 17. 8. (O). Dziś rano na letnisku podkarpackiem w Żorach pod Stanisławowem rozegrała się krwawa tragedja miłosna. Wywiadowca policji Stanisław Marciak z Kałusza zastrzelił 19-letnią córkę urzędnika kolejowego Stanisławę Hermanównę, poczem sam popełnił samobójstwo. Powodem krwawej tragedji była odmowa rodziców Hermanównej na małżeństwo z Marciakiem.

Podobny wypadek na tem samem tle miał miejsce w miejscowości Zaleszczyzna pod Tłumaczem, gdzie niejaki Sokołowski zastrzelił 15-letnią Helenę Rabczynównę.

Lwów, 17. 8. (O). 24-letni Piotr Chodek, który przed kilku dniami zamordował dwie kobiety i zranił swą narzeczoną, uciekając przed pościgiem policji popełnił dziś w lesie pod Żółkwią samobójstwo.

Liga Narodów niema nic wspólnego z konfliktem włosko-abisyńskim

Tak twierdzą Włochy

Londyn. 16. 8, PAT. „News Chronicle" donosi, iż baron Aloisi w następujący sposób ująć miał wobec Edena włoski punkt widzenia w sporze z Abisynją: 1) Traktat z roku 1906 na tle poprzedzającej go korespondencji dyplomatycznej oraz późniejsze traktaty z r. 1925 i 1928 wyraźnie wskazują, iż zamiarem Francji, W. Brytanji i Włoch był podział Abisynji między sygnatarjuszy wymienionych traktatów. 2) Wynika z tego, iż sprawa abisyńska **jest zagadnieniem o charakterze czysto kolonjalnym,** o którego rozstrzygnięciu zadecydować mają Francja, W. Brytanja i Włochy na zasadzie 3-ch wymienionych traktatów kolonjalnych. 3) **Europa, Liga Narodów, Genewa i pakt Kelloga nie mają nic wspólnego z tem zagadnieniem.** 4) Włochy bynajmniej nie łamią traktatów, jak to usiłuje twierdzić antywłoska propaganda. Włochy gotowe są uszanować literę ducha odnośnych traktatów kolonjalnych oraz ściśle uwzględniać francuskie i angielskie uprawnienia z tych traktatów wynikające.

Anglja zamknie Kanał Suezki?

Londyn. 16. 8. PAT. Agencja Reutera donosi z Rzymu: W prasie tutejszej wyśmiano myśl o tem, że z pomocą członków Ligi Rada Ligi Narodów mogłaby zamknąć Kanał Suezki dlaokrętów wojennych. Należy jednak stwierdzić, że w kołach włoskich panuje obawa, że ta myśl będzie urzeczywistniona. Zdają tu sobie sprawę, że jest to jedyna sankcja, która miałaby dla Włoch poważne znaczenie.

Ministrowie nie mogą jeszcze nic powiedzieć

Paryż, 16. 8. PAT. Obrady konferencji francusko-angielsko-włoskiej, jakie rozpoczęły się dzisiaj, nie mają charakteru uroczystych obrad plenarnych. Od samego początku przybrały one charakter ściśle zamkniętych rozmów premjera Lavala, min. Edena i barona Aloisiego, jakkolwiek każdy z tych trzech mężów stanu posiada przy sobie doborowy zespół rzeczoznawców.

Obrady dzisiejsze rozpoczęły się w atmosferze poważnego zainteresowania. O godz. 10.25 na Quai d'Orsy, gdzie oczekiwali zgromadzeni dziennikarze i fotografowie, pierwszy przyjechał minister Eden. Wkrótce przybył również delegat włoski baron Aloisi. W gabinecie premjera Lavala rozpoczęła się pierwsza konferencja, w której wzięli udział tylko premjer Laval, min. Eden i baron Aloisi. Konferencja ta trwała bez przerwy 2 i pół godziny.

W przyległych salonach zgromadzili się rzeczoznawcy. W czasie obrad trzech ministrów wzywano kolejno poszczególnych ekspertów którzy udzielili wyjaśnień w sprawach technicznych.

Rozmowa premjera Lavala z min. Edenem i baronem Aloisim zakończyła się o godz. 13 min. 10. Zgromadzonym przedstawicielom prasy premjer Laval oświadczył, iż w obecnej chwili ministrowie nie mogą jeszcze nic powiedzieć.

Pesymistyczne komentarze

Paryż, 16. 8 PAT. Premjer podejmował dzisiaj delegację brytyjską i włoską obiadem, w czasie którego kontynuowano narady. Po obiedzie, który zakończył się o godz. 15-tej, baron Aloisi opuścił Quai d'Orsay celem skomunikowania się z Rzymem. O godz. 17.30 rozmowy trzech ministrów zostały wznowione.

Taki jest dotychczasowy przebieg pierwszego dnia obrad. O ile chodzi o stronę merytoryczną, to trudno byłoby już obecnie oczekiwać obszerniejszych relacyj co do wyników rokowań.

Pierwsze komentarze są dość pesymistyczne. W chwili, gdy rozpoczynają się rozmowy — pisze „Temps" — uważa się, że sytuacja nie jest beznadziejna. Dziennik stwierdza dalej, iż jasnem jest, że formuły przedstawione przez Londyn i Rzym muszą ulec zmianie w miarę dalszych narad. Żądania Lavala określone są przez „Temps" w następujący sposób: premjer Laval odgrywa rolę medjatora dążącego do uczciwego kompromisu.

Zdaniem Saurweina w „Paris Soir" przepowiada się, że obrady będą długotrwałe. Jedyną granicą czasu jest 4 września, kiedy ma się zebrać Rada Ligi Narodów. Włochy będą chciały do ostatniej chwili zyskać na czasie. Francja i Anglja również do ostatniej chwili pracować będą nad utrzymaniem pokoju.. Ostateczny wynik — zdaniem Sauerweina — może być osiągnięty dopiero w przeddzień sesji genewskiej

Pola djamentowe w Somali

Rzym. 16. 8. PAT. Dziennik „Piccoli" donosi, że w Somali włoskiem w odległości 150 klm od granicy abisyńskiej kapitan Fratini odkrył bardzo bogate pole djamentowe.

Fabrykanci lodów do Abisynji

Praga, 16. 8 PAT. Z Czechosłowacji wyjechało około 2000 Włochów powołanych do wojska. Z samej Pragi wyjechało ich 150. W przeddzień wyjazdu zorganizowali oni na ulicach miasta manifestacje na cześć Mussoliniego. Większość tych Włochów to fabrykanci lodów

1.700 tys. powodzian w Chinach

Szanghaj. 16. 8. PAT. Pomimo wielkich wysiłków nie udało się zatrzymać wezbranych fal Hoang Ho. W Szantungu zachodnim pod wodą stoi przeszło 6000 klm kw. Utonęło tam zgórą 300 osób. W Ho-Pei południowem 500 wsi jest zalanych, 30.000 domostw zniszczonych, tysiące klm. kw. pól ryżowych zniszczonych. Wszędzie panuje głód. Liczba uchodźców z ziem, ogarniętych powodzią dochodzi do 400.000. Ludność odżywia się korą z drzew. W prowincji Ho Nan liczba powodzian dochodzi do 1,700.000.

Przypływ oceanu zatopił kopalnię

Tokio, 16. 8. PAT. W kopalni węgla w Fukuoka poniosło dziś śmierć 11 górników, gdyż niezwykle silny przypływ oceanu zatopił kopalnię.

Burza nad Łotwą

Ryga, 16. 8. PAT. W ubiegły wtorek popołudniu w prowincji Zemgalja szalała wyjątkowo silna burza. W okolicach Vircawy i Platone zniszczenie wyrządzone przez burzę jest bardzo znaczne. Grad wybił tam doszczętnie zboża na polach i owoce w sadach, kilka budynków zostało zniszczonych, szyby wszędzie powybijane. Wśród ludności jest wiele osób rannych. Grad pokrył pola warstwą grubości 2 stóp.

Projekt zmiany ustawy o podatku dochodowym

Warszawa. 16. 8. (Sin.) Związek Izb Rzemieślniczych opracował szczegółowy projekt zmiany, obowiązującej obecnie ustawy o państwowym podatku dochodowym i kryzysowym, który zmierza do usprawnienia tego podatku i wprowadzenia jednolitości na obszarze całej Rzeczypospolitej.

Zawody o puhar Gordon - Bennetta

Warszawa, 16. 8. PAT. Do zawodów balonowych o puhar Gordon-Benneta. które odbędą się w Warszawie 15 września, zgłoszono w drugim terminie, który minął w czwartek 15 sierpnia 13 balonów, przyczem St. Zjed. zgłaszając udział jednego balonu, nie podały ani jego nazwy, ani składu załogi. Po 3 balony zgłosiły aerokluby niemiecki i polski po dwa aerokluby belgijski i francuski, po jednym aerokluby holenderski i szwajcarski. Holendrzy polecą na balonie wypożyczonym od aeroklubu Rzeczypospolitej — „Toruń". Z polskich balonów „Kościuszkę" pilotować będzie Franciszek Hynek, „Polonję 2" Zbigniew Burzyński, „Warszawę 2" Antoni Janusz.

Samolot wpadł w korkociąg

Katowice. 16. 8. PAT. W czasie lotu ćwiczebnego w pobliżu lotniska w Katowicach, samolot aeroklubu śląskiego, pilotowany przez Zbigniewa Litwińskiego, wpadł w korkociąg i runął na ziemię.

Aparat został kompletnie zniszczony, pilot zaś po przewiezieniu do szpitala, zmarł naskutek odniesionych obrażeń. Pogrzeb jego odbędzie się dnia 17 bm. w Brzezince.

Polska wicemistrzem w koszykówce

Budapeszt. 16. 8. PAT. W koszykówce panów Polska odniosła duży sukces przez zwycięstwo nad Niemcami 22:7 (8:2). Zwycięstwo to zadecydowało o zdobyciu wicemistrzostwa świata przez drużynę polską.

Mistrzem świata jest Łotwa, która w ostatnim meczu pokonała Francję 57:22 (32:9).

Proces spekulantów w Sowietach

Moskwa. 16. 8. PAT. W Kijowie odbywa się proces przeciwko kilkunastu spekulantom i wyższym urzędnikom lokalnego aparatu komisarjatu finansów, którzy pobierali od spekulantów, działających pod płaszczykiem spółdzielni łapówki, przyznając im duże kredyty z państwowych instytucyj finansowych oraz ulgi podatkowe. Samych kredytów spekulanci otrzymali około 3 miljonów rubli.

Najechał na kolumnę szturmowców

Berlin. 16. 8. PAT. Z Saarbrücken donoszą, że na jednej z tamtejszych ulic pijany motocyklista wjechał w maszerującą kolumnę szturmowców. 6-ciu szturmowców zostało rannych, w tem 2-ch ciężko.

Znamienny zakaz

Berlin. 16. 8. PAT. Minister spraw wojskowych Blomberg jak donosi „Frankfurter Ztg.", wydał rozporządzenie zabraniające udzielania urlopu żołnierzom poborowym na rekolekcje czy to katolickie, czy ewangelickie. Rozporządzenie umotywowane jest krótkim okresem służby wojskowej, który ma być całkowicie wykorzystany na ćwiczenia wojskowe.

Kronika krakowska

OSTRZEŻENIE KRAJ. BIURA PALEST. W KRAKOWIE

Ze strony Krajowego Biura Palestyńskiego w Krakowie zwraca się uwagę, że niejaki Moritz Jakób Urbach zam. stale w Berlinie i mówiący tylko językiem niemieckim podaje się fałszywie za współpracownika, względnie pełnomocnika Palästina-Amt'u w Berlinie i usiłuje pod pozorem załatwienia certyfikatu wyłudzać mniejsze i większe kwoty pieniężne. Rysopis: szczupły, średniego wzrostu, nosi okulary, ubrany w jasny płaszcz i kapelusz. Uprasza się wszystkie Komitety Lokalne org. sjonistycznych zawiadomić niezwłocznie Krajowe Biuro Palestyńskie w Krakowie w razie pojawienia się tego niebezpiecznego oszusta w danej miejscowości.

PRZYGOTOWANIA DO BUDOWY SARKOFAGU MARSZ. PIŁSUDSKIEGO

W dniu wczorajszym przybyli do Krakowa członkowie Komitetu Wykonawczego Naczelnego Komitetu Uczczenia Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego pp. redaktor Wojciech Stpiczyński i Wojciech Jastrzębowski. Przyjazd ich nastąpił w związku z pracami przygotowawczymi około budowy sarkofagu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Po przybyciu do Krakowa zgłosili się do wojewody Raczkiewicza, z którym odbyli dłuższą konferencję. Wojewoda Raczkiewicz w towarzystwie delegatów udał się na Wawel, gdzie zwiedzono katedrę, skarbiec i Zamek.

TEATR IM. SŁOWACKIEGO PRZED NOWYM SEZONEM.

Po 20-ym sierpnia zaczną się w teatrze miejskim im. Słowackiego przygotowania do nowego sezonu. Wraca bowiem z wywczasów wakacyjnych cały personal teatru wraz z dyrektorem p. Fryczem. W szczególności rozpoczną się próby do sztuki, która zainicjuje sezon, a mianowicie do komedji Al. Fredry, pt. „Przyjaciółka“. Sztuka ta niegrana była w Krakowie od około 50-ciu lat.

DELEGACJA RZEMIOSŁA U PREZYDENTA MIASTA

Prezydent m. Krakowa Dr. Kaplicki przyjął delegację Rzemiosła krakowskiego, prowadzoną przez prezesa Izby Rzemieślniczej Dra Jahodę-Żółtowskiego. — Delegacja przedstawiła prezydentowi w memorjale ciężką sytuację, w jakiej znajduje się miejscowe rzemiosło, prosząc, aby wydał odpowiednie zarządzenia, celem zwalczania nielegalnej konkurencji, która przybierając coraz większe rozmiary, podrywa byt samoistnych warsztatów rzemieślniczych. — W obszernym memorjale podpisanym przez kilkadziesiąt cechów krakowskich, reprezentujących ok. 4000 warsztatów rzemieślniczych w Krakowie, Cechy Rzemieślnicze proszą prezydenta o energiczne zwalczanie pokątnego nieuprawnionego rzemiosła, przemysłu okrężnego, a zwłaszcza chałupnictwa i przemysłu domowego, które pracując bez tych obciążeń podatkowych i socjalnych i t. p., które są udziałem przedsiębiorstw jawnie i legalnie istniejących, stanowią dla nich potężny czynnik nieuczciwej konkurencji.

Prezydent odniósł się jak najżyczliwiej do przedstawionych mu postulatów, przyrzekając jak najdalej idącą pomoc w realizowaniu postulatów rzemiosła, w szczególności przez usprawnienie działalności podległych mu organów administracji przemysłowej i stosowanie rygorów wobec winnych naruszenia obowiązującego ustawodawstwa przemysłowego.

LIKWIDACJA ZWIĄZKU CECHÓW KRAKOWSKICH

Zarządzenie ministerstwa przemysłu i handlu, na podstawie którego z dniem 15 bm zostały rozwiązane wszystkie związki cechów rzemieślniczych objęła także i Związek Cechów w Krakowie, istniejący tu od lat około 50-ciu. Krakowski związek cechów prowadził kancelarję i biuro porad dla rzemieślników oraz przechowywał liczne dokumenty i przywileje, jakie cechy krakowskie uzyskały z biegiem wieków od królów polskich. Likwidacja związku ma być przeprowadzona w ciągu jesieni br. Pamiątki cechowe zostaną wprawdzie rozdzielone między poszczególne cechy (większość tych pamiątek znajduje się zresztą w Archiwum aktów dawnych m. Krakowa), pozostają jednak pozatem nieruchomości a mianowicie duża parcela w centrum miasta przy ul. Zyblikiewicza. Parcelę tę pragnie nabyć od Związku miasto w zamian za budynek miejski obok Parku Krakowskiego. Jeżeli transakcja ta dojdzie do skutku, w budynku tym znajdzie pomieszczenie nowa organizacja rzemieślnicza, która ma powstać w miejsce Związku Cechów, tj. „Związek Rzemieślników Krakowskich, którego statut jest już zatwierdzony.

Olimpjada szachowa w Warszawie rozpoczęta

Warszawa, 16. 8. Dziś w południe nastąpiło uroczyste otwarcie Olimpjady szachowej, zorganizowanej w Warszawie przez Polski Związek Szachowy. W udekorowanych salach oficerskiego kasyna garnizonowego, zebrali się szachiści 20 narodów, aby wziąć udział w turnieju o drużynowe mistrzostwo świata.

W imieniu polskiego związku szachowego powitał zebranych w nieobecności prezesa związku wojewody Nakoniecznikow-Klukowskiego — podpułkownik dyplomowany dr. Steifer. W imieniu szachistów całego świata odpowiedział w serdecznych słowach mistrz świata dr. Alechin, który wyraził szczere zadowolenie, że obecna Olimpjada została zorganizowana przez Polski Związek Szachowy w Warszawie, w mieście, w którem gościł on już kilkakrotnie, wynosząc zawsze jak najmilsze wspomnienia.

Po odczytaniu depesz z życzeniami przystąpiono do losowania.

W wyniku losowania ustalono następującą kolejność drużyn państwowych w Turnieju:

1. Polska, 2. Danja, 3. Austrja, 4. Finlandja, 5. Litwa, 6. Estonja, 7. Palestyna, 8. Rumunja, 9. Anglja, 10. Czechosłowacja, 11. Stany Zjednoczone A. P., 12. Węgry, 13. Szwecja, 14. Włochy, 15. Irlandja, 16. Francja, 17. Łotwa, 18. Szwajcarja, 19. Jugosławja oraz 20. Argentyna.

W pierwszej rundzie rozgrywek, która rozpocznie się dziś o godz. 18-ej, spotkają się następujące drużyny: Polska z Argentyną, Danja z Jugosławją, Austrja ze Szwajcarją, Finlandja z Łotwą, Litwa z Francją, Estonja z Irlandją, Palestyna z Włochami, Rumunja ze Szwecją, Anglja z Węgrami oraz Czechosłowacja ze Stanami Zjednoczonemi.

To ostatnie spotkanie będzie niewątpliwie w pierwszej rundzie najciekawszem ze względu na wysoką klasę gry przeciwników, z których Stany Zjednoczone są mistrzem świata, a Czechosłowacja mistrzem Europy.

* * *

Warszawa, 16. 8. PAT. W rozpoczętym tu turnieju szachowym każda z 20 biorących udział w Olimpjadzie drużyna musi rozegrać spotkanie z pozostałemi drużynami. Każde spotkanie międzydrużynowe składa się z 4-ech partyj. W ten sposób ogółem rozegranych będzie 190 spotkań międzydrużynowych, tj. 760 partyj.

Wśród 99 szachistów uczestniczących w turnieju znajduje się wielu o sławie światowej, między nimi dr. Tartakower (Polska), Spielman (Austrja), Flohr (Czechosłowacja), Marshall (St. Zjednocz.), dr. Alechin (Francja) i inni.

Nowy memorjał właścicieli nieruchomości

Warszawa. 16, 8. (Sim.) Związek Właścicieli Nieruchomości opracowuje memorjał do rządu dotyczący nowelizacji przepisów o najmowaniu lokali. Zrzeszenie domagać się będzie ustalenia w drodze ustawowej wygaśnięcia przepisów ustawy o ochronie lokatorów i wprowadzenia odszkodowania za czas zamieszkania bezrobotnych, które to odszkodowania miałyby płacić samorządy. Pozatem domaga się projekt, by lokatorzy płacili za wodę i urządzenia kanalizacyjne.

KRONIKA KATOWICKA

ŻABOTYŃSKI PRZYJEŻDŻA. Zapowiedziany referat Wł. Żabotyńskiego odbędzie się nieodwołalnie w sobotę dnia 24 bm. o godz. 9.15 wieczorem w sali „Powstańców“ przy ul. Sokolskiej. Pozostała ilość biletów jest jeszcze do nabycia w firmie N. Krieger, Katowice ul. Pierackiego 15 (Telefon 318-39)

DELEGACI NA KONGRES. W charakterze delegatów na XIX. Kongres Sjonistyczny w Lucernie wyjechali z Śląska pp. Izak Schiff (Katowice) i Henryk Koplowitz (Chorzów).

ZMIANY W KAHALE W SIEMIANOWICACH Dekretem Śląskiego Urzędu Wojewódzkiego został rozwiązany dotychczasowy Zarząd Gminy Żydowskiej w Siemianowicach, a komisarzem mianowany został p. dr. Józef Pillersdorf, lekarz w Siemianowicach. P. dr. Pillersdorf, jest aktywnym sjonistą, członkiem Krajowej Rady Partyjnej dla Zachodniej Małopolski i Śląska.



Wzmianka.

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie zwraca uwagę na rozpisany w „Monitorze Polskim“ przetarg na rekonstrukcję i wzmocnienie 16 sztuk przęseł bliźniaczych o rozpiętości teoretycznej 6.16 m.

Informacyj udziela Dyrekcja O. K. P. w Krakowie, Wydział Drogowy (pokój 189a).

„Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Krakowie ogłosiła w Monitorze Polskim Nr. 186. 16/8

przetarg publiczny

na sprzedaż odpadków metali półszlachetnych w ilości około 80 ton z terminem składania ofert do dnia 9 września b. r.

(—) Inż. J. WOŁKANOWSKI
Dyrektor Kolei Państwowych.

INSERATÓW DROBNYCH nie przyjmuje się telefonicznie tylko wprost w Administracji i wyłącznie ZA GOTÓWKĘ.

Wolne posady

POSZUKIWANA pomocnicza siła biurowa ze znajomością buchalterji i korespondencji. Zgłoszenia: „Zdolna“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 4191kr

PRAKTYKANTA branży galateryjno-rowerowej — przyjmę od zaraz. Zamczyk, Kalwaryjska 36 2952g

POSZUKUJĘ ratalnego agenta (tkę). Zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Giladi“ 2949g

POSZUKUJĘ zdolnej ekspedjentki dział kapeluszy damskich. — Wiedomość „Helena“, Kraków, Floriańska 53 4713kr

ZASTĘPCA zdolny, do poważnych artykułów, — poszukiwany. Kaucja lub zabezpieczenie bankowe wymagane. — Zgłoszenia do Adm. Now. Dziennika pod „Zastępca“. 2956g

MODNIARKI POSZUKUJĘ od zaraz. — Zgłoszenia: Beckowa, Dietla 105 4727kr

INTELIGENTNA panna z akademickiem wykształceniem do 4-letniej dziewczynki potrzebna od zaraz Zgłoszenia Finster. Dolne Młyny 9, między 2—4.

Posad poszukują

ZDOLNY sprzedawca aranżer wystaw branży tekstylnej i sukiennej poszukuje posady... Adresować Brodheim, Przemyśl Rynek 16 4715kr

KULTURALNA, gospodarcza bez środków do życia prosi o zajęcie, pomoc biurowa, gospodarka, wychowawczyni. — Zgłoszenia pod „ZA UTRZYMANIE“ do agencji gazet Waldman Bielsko. 4678kr

ABSOLWENTKA wiedeńskiej szkoły kosmetycznej z długoletnią praktyką poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe zgłoszenia do Adm. N. Dz. pod „Kosmetyka“ 4731kr

Sprzedaż

MEBLE nowoczesne, szafy kombinowane, sypialnie, jadalnie, najtaniej Kraków, BRACKA 13.

REALNOŚĆ częściowo zabudowana 1 1/2 morga w dziel. VIII. dochód miesięczny około 2 500 Zł na korzystnych warunkach do sprzedania. Wiadomość M. Węgrzyn Skawińska 13 2920g

JADALNIE z drzew egzotycznych, najnowsze projekty własne: Fabryka Mebli „STYL“, Kraków, Wiślna 8. Ceny fabryczne zniżone. 3804kr

FIRANKI, KAPY, w wielkim wyborze, poleca — WYTWÓRNIA JÓZEFA ROTTNERA, Kraków FLORJAŃSKA 38, telefon 176-92 2875kr

WIELKI WYBÓR koszul na składzie. Wyrabiamy też na miarę z własnych lub powierzonych materjałów — „Paw“, Kraków Floriańska 4. 4722

OKAZJA! Wille w Krynicy 11 urządzonych pokoi — cena 12.000 Zł, sprzeda Gelber, Kraków Starowiślna 8. Dom nowy pełnokomfortowy, 80 000 Zł gotówka 60.000 Zł. Dom nowy pełnokomfortowy. 62 000 Zł gotówka 40.000 Zł. Dom nowy, pełnokomfortowy, 120.000 Zł, gotówka 80.000 Zł. sprzeda Gelber, Kraków, Starowiślna 8. 4717kr

DO SPRZEDANIA po sezonie pierwszorzędny pensjonat w Muszynie „Bristol“ Willa położona jest w najpiękniejszej okolicy Muszyny, tuż nad Popradem, gdzie jest plaża. 3 min. od łazienek mineralnych i deptaka. Pokoje słoneczne. Woda bieżąca Bliższe wiadomości w zarządzie pensjonatu 4725kr

GUMKI PODNIEBIENNE w najlepszym gatunku poleca skład dentystyczny Józef Leiblowicz, Kraków Rynek gł. 11 4781kr

ALBUMY AMATORSKIE
najtańsza wytwórnia
S. RAUCHER
Kraków
KRAKOWSKA 29
Telefon 154-67

NADZWYCZAJNA OKAZJA. Dom trzechpiętrowy pełnokomfortowy (Matejki) czynsz roczny 7 200— cena 55.000—. DOM nowy nowoczesny komfort (Park) dochód roczny 7.400— cena 74.000— gotówką 55.000—. Wielki wybór domów mniejszych, większych poleca Biuro RUBINA, Kraków Wielopole 26 telefon 171 78. Obsługa fachowa. Informacje bezpłatne 4635kr

SENSACJA DNIA! Kombinacje z lońskiego jedwabiu z szantelową koronką po Zł. 7·50 „Paw“ Kraków, Florjańska 4. 4823kr

Różne

SINGERA maszyny specjalne mereżkarki, dziurkarki. endlarki, plisówki (overlock) i inne okazyjnie sprzedaje: Firma „Secondhandmachine“ Katowice, Gliwicka 24. 4478k

SPÓLNIKA 20.000 poszukują do istniejącej rentownej fabryki. Zgłoszenia do Ad. N. Dz. pod „Kawa“ 2943g

WYTWÓRNIA WYROBÓW METALOWYCH wykonuje przedmioty budowlane i galanteryjne i t. d. Przyjmuje również do niklowania mosiądzowania i miedziowania, — od przedmiotów najmniejszych systemem bębenkowym. do największych. Wykonanie pierwszorzędne i trwałe ceny nader przystępne — BŁYSK, Kraków Podzamcze 24 2899g

POSIADAM KILKA TYSIĘCY ZŁ PRZYSTĄPIĘ DO PRZEDSIĘBIORSTWĄ JAKO SPÓLNIK OBEJMĘ PRZEDSTAWICIELSTWA. ZGŁ. DO ADMIN. N DZ. POD „ORGANIZATOR“ 2858g

KTO ROZWAŻNY I PRAKTYCZNY zamiawia swe futra oraz daje do przeróbki w PRACOWNI FUTER. M WEISBERGA pl. Wolnica 12a 2 28g

STARĄ GARDEROBĘ męską zamieniam bez dopłaty na pierwszorzędne bielskie materjały ubraniowe. Na wezwanie przychodzę do domu — Kraków, **Telefon Nr. 133-74.** 2946g

ODCISKI usuwa JOTpasta (pudełko 50 gr.) Apteka MARCISIEWICZA, KRAKÓW, STRADOM. 3477k

BÓL GŁOWY uśmierza proszek z ŻABKĄ Aptekarza MARCISZEWICZA 3477k

ODCISKI usuwa niezawodnie „RIGO“. 50 groszy Drogerja Schapsensohna, Kraków, Plac Nowy.

PANIENKĘ lub chłopca w ek szkolny przyjmie lepsza rodzina z utrzymaniem i troskliwą opieką. wiadomość Librowszczyzna 1 m. 11. 2941g

FORTEPIANY, PIANINA STROI NAJTANIEJ ROM, BOŻEGO CIAŁA L. 10, TELEFON 166-20.

DO NOWOCZESNEGO interesu poszukuję panią z towarzystwa zamieszkałą na Śląsku z kapitałem do 3.000 Zł. Zgłoszenia pod „Tokalon“ do Adm. N. Dz. 4782kr

STOWARZYSZENIE Zawodowych Pielęgniarek Kraków, ul. Smolenska 7. telefon 181-99 poleca kwalifikowane siostry do chorych w mieście i na wyjazd. Honorarjum przystępne.

ZAKŁAD DENTYSTYCZNY dobrze prosperujący w mieście powiatowem w Małop. Zach. o ożywionym ruchu handlowo—przemysłowym i bardzo uprzemysłowionej okolicy spowodu wyjazdu zagranicę do sprzedania. Zgłoszenia do Adm. N. Dzien. pod „G. J. 4732g

SREBRNE przedmioty reparuje i odnawia, oraz przerabia na nowe fasony wytwórnia Herzog, Berka Joselewicza 2. tel 163-07 4562kr

Lokale

DWA pokoje przedpokój i kuchnia z pełnym komfortem na II. piętrze oraz pokój przedpokój i kuchnia z pełnym komfortem na IV. piętrze wolne od 1 września Przemyska 8 — Dozorca wskaże. 2945g

DO WYNAJĘCIA 3 pokoje z kuchnią słoneczne pełnokomfortowe III. piętro Bonerowska 14 2948g

POKÓJ umeblowany, duży zaraz do wynajęcia. Poselska 9 m 8

2–3 pokoje, słoneczne, przedpokój na biuro, ordynację itd. Marka 18. róg Florjańskiej, wolne. Telefon 178 53. 4688kr

SZEŚCIOPOJOWE, pełnokomfortowe - słoneczne mieszkanie, Marka 18, róg Florjańskiej, wolne. Telefon 178 53. 4689kr

LOKAL frontowy, obszerny, na piętrze, przy ruchliwej ulicy Krakowa wraz z wystawą od ulicy na parterze nadający się na lokal handlowy, biuro, kancelarię adwokacką, — laboratorjum dentystycz ne lub salon mód odstąpię od zaraz. Zapytania pisemne pod „Okazja“, Kraków Skrytka poczt. 426. 4684kr

LOKAL frontowy z wystawą ewentualnie na warsztat. — oraz 3-pokojowe pełnokomfortowe mieszkanie zaraz do wynajęcia. Zgłoszenia: Dozorca Krakówska 51. 2932g

ODSTĄPIĘ część lokalu przy bardzo ruchliwej ulicy nadającego się na towary bławatne lub konfekcję damską i dziecinną Zgłoszenia do Adm. N. D. pod „Interes“ 2954g

2, 3 i 4 pokojowe, pełnokomfortowe mieszkanie, Kraków, Al. Krasińskiego 12 wolne Dozorca wskaże. Telefon 116 25 i 117-16. 2920g

POKÓJ umeblowany słoneczny, obszerny, osobne wejście natychmiast do wynajęcia. Kopernika 10, m. 7. 2408g

LEKARZ poszukuje na ordynację prywatną 2 pokoji w okolicy Rynku Krakowskiego. Zgłoszenia: tel. 117-65 między 15—17

Do Zarządu Kursów Maturycznych „WIEDZA“ w Krakowie
ul. Br. Pierackiego 14

Zawiadamiam, iż egzamin z 6-ciu kl. gimn. typu hum. złożyłam w Gimn. Państw. im. Jana Kochanowskiego w Krakowie, dnia 25 maja 1935 roku.

Kształciłam się drogą korespondencyjną. przerobiłam materjał zawarty w skryptach, które mi nadsyłano. Materjał w skryptach jest tak dobrze opracowany. że po rocznem kształceniu się. bez trudności zdołałam złożyć egzamin.

Radzę wszystkim tym. którzy jakkolwiek mają trudności w nauce, aby zapisali się w poczet uczniów Kursów „WIEDZA“, a przekonają się, że łatwiej i prędzej zdadzą egzamin, do którego się przygotowują. 4716kr

Jadwiga Pieniądz, Kraków-Podgórze
pl. Krzemionki 18.

Nauka i wychowanie

JĘZYKÓW: francuskiego, niemieckiego, i angielskiego nowe kursy i lekcje ustne. Komplet listów każdego języka na 4 tygodnie Zł 4·40. Dyplom i premje „STUDJUM“, KRAKÓW, BATOREGO 24. 4695kr

AKADEMICZKA rutynowana korepetytorka udzieli lekcyj. — Specjalność: matematyka, fizyka, chemja, niemiecki, łacina, hebrajski. — Zgłoszenia do Adm. N. Dz. sub „Sumienna i tanio“ 2957g

NAUCZYCIELKA rutynowana, dobra hebraistka dla chłopczyka 8-letniego na popołudnia poszukiwana. Dobre szycie, początki fortepianu wymagane. Zgłoszenia pisemne z referencjami pod „Dobra zapłata“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8 4719kr

HAFTUJE, szyje bieliznę wyprawy ślubne, szyje bluzek pyjam, szlafroków Stockowa J. Dietla 50 II. p 2953g

Zdrojowiska

RABKA Pensjonat „PROMIEŃ“ pole słoneczne pokoje zbiorowe z pierwszorzędnem u... po 4 Zł dziennie. 2947g

PORONIN Pensjonat „Ustroń“ pięknie położony nad rzeką, zdala od drogi obok lasu, duża polana, koszykówka, siatkówka — poleca słoneczne pokoje z utrzymaniem lub bez 4692kr

ZAKOPANE. Komfortowy Pensjonat „Jurand“. Chałubińskiego. — Jeśli chcesz należycie wypocząć, zajedź wprost do „Jurandu“. Na miejscu się przekonasz, że nie przesadzamy. Zarząd.

RYTRO nad Popradem Pensjonat i restauracja Schweida „Podhale“ poleca pokoje słoneczne z balkonami i kuchnia wykwintna rytualna od 20 sierp. ceny zniżone. Kąpiele mineralne blisko, Komunikacja dogodna, zlecenia przyjmuje „Willa Podhale“ Rytro 46..kr

SAMODZIELNA, rutynowana korespondentka polsko-niemiecka, obznajmiona z wszelkiemi czynnościami biurowemi poszukuje posady za skromnem wynagrodzeniem. — Zgłoszenia „Szybkość i rutyna“ do Adm. N. Dz. 2937g

Reklama dźwignią handlu

Do sprzedania parcela przy ulicy Starowiślnej
Cena niebywale niska
Zgł. do Adm. N. Dz. pod „Pośrednicy wykluczeni“

T. Zarząd gminy wyznaniowej żydowskiej w Chrzanowie rozpisuje niniejszem

KONKURS

na posady 2 podrabinów. Ubiegający się o te posady winni posiadać wszelkie kwalifikacje odpowiadające przepisom ustawy.

Oferty należy wnosić do kancelarji gminy wyznaniowej żydowskiej w Chrzanowie najpóźniej do dnia 31 sierpnia 1935. 4733kr

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . miesięcz. „ 4·30 kwart. zł. 12·90
Zagranicą z przesyłką pocz. „ „ „ 7·50 „ „ 22·50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 16 słów.

CENY w złotych: I. strona 1·25. — Tekst 1·—. Nadesłane 0·75. — Za tekstem 0·25. — Drobne od słowa 0·10 gr. Dla poszukujących pracy 0·05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10·—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20·—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.